Nr. 175. Środa, 4 Sierpnia 1909. Rok 99.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 10 hal., pocztą 18 hal. — Biura Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 12. — Ekspedycya miejscowa w biurze dzienników St. Sokołowskiego, Pasaż Hausmanna l. 9. — Listy należy frankować.
Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefon Redakcyi Nr. 88.

Prenumerata

zamiejscowa:		miejscowa:	
rocznie . . . 32 K.,	ćwierćrocznie 8 K. — h.	rocznie . . . 24 K.	ćwierćrocznie . . 6 K.
półrocznie . . 16 K.	miesięcznie 2 K. 70 h.	półrocznie . . 12 K.	miesięcznie . . . 2 K.

W Niemczech 3 K. 20 h. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 3 K. 80 h. miesięcznie.
„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują całoroczni i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą: pierwsi 1 K. 50 h., drudzy 60 h. „Przewodnik“ prenumerowany osobno kosztuje 9 K.

Ceny ogłoszeń: Wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Tabelaryczne i liczbowe po 30 hal., nadesłane po 60 hal. za wiersz lub jego miejsce miary petitowej.
Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie: Biuro dzienników Sokołowskiego we Lwowie Pasaż Hausmanna l. 9. W Paryżu wyłącznie Agencya: C. Adam (V. de Raczkowski) 38 Rue de Varenne.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Edykt.

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że dla projektowanej regulacyi rzeki Czarnego Dunajca pod Długopolem odbędzie się wodno-prawne dochodzenie wraz z rozprawą ekspropryacyjną w Długopolu dnia 30 sierpnia 1909 i rozpocznie się o godzinie 10 przed południem obejściem uregulować się mającej przestrzeni.

Komisya zbierze się w Długopolu w urzędzie gminnym.

Wykazy gruntów, które mają być wywłaszczone, wraz z planami wyłożone będą, stosownie do przepisu § 14 ustawy z dnia 18 lutego 1878 Dz. p. p. nr. 30, w urzędzie gminnym w Długopolu, a projekt w starostwie w Nowym Targu, począwszy od dnia 10 sierpnia 1909, przez dni 14 do przejrzenia dla ogółu.

Zarzuty przeciw projektowi, względnie zamierzonemu wywłaszczeniu, można wnieść w ciągu powyższych 14 dni na ręce c. k. starostwa w Nowym Targu, lub przy komisyi na miejscu.

Zarzuty późniejsze nie będą uwzględnione, a interesowani będą uważani za zgadzających się z zamierzonemi robotami i potrzebnem do tego wywłaszczeniem.

Z c. k. Namiestnictwa.

Obwieszczenie

c. k. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 31 lipca b. r. l. XVII 4661/70 z wykazem panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawionym na podstawie sprawozdań c. k. starostw, przedłożonych od 24 do 31 lipca 1909, — zamieszczone jest w „Dzienniku urzędowym“ dzisiejszego numeru *Gazety Lwowskiej.*

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Lwów, 3 sierpnia.

Francya i Hiszpania.

(#) P. Eugeniusz Lautier, redaktor paryskiego *Temps*, pisząc o „rzeczywistych przyczynach“ hiszpańskiego przesilenia, usiłował wykazać, iż dopiero pojawienie się Francuzów w północnej Afryce przypomniało Hiszpanii, iż już od czterech wieków powiewa sztandar hiszpański na marokkańskiej ziemi i że posiada ona tam Melillę i inne ufortyfikowane miejscowości, które mogą być dogodną podstawą dalszych operacyj i ewentualnych zdobyczy. W r. 1830 zdobyła Francya Algeryę i podczas rządów Napoleona III. zajmowała się pacyfikacyą tego kraju. Odtąd śledzono w Hiszpanii z naprężoną uwagą każdy ruch francuski w północnej Afryce i przygotowywano się do współzawodnictwa. Ujawniło się ono wyraźnie w wielkiej wyprawie marokkańskiej, podjętej w r. 1859 przez Hiszpanię, która kosztowała 300 milionów, oraz w następnej w r. 1893 akcyi wojskowej pod Melillą, która pochłonęła 40 milionów i znaczne ofiary w ludziach.

Były to przełomowe chwile dla dalszej polityki marokkańskiej, którą już nieustannie zajmowały się tak Francya, jak Hiszpania. Gdy więc p. Delcassé, nie tyle z własnego popędu, ile raczej pod naciskiem partyi kolonialnej, chciał sprawę francuską w Marokku naprzód posunąć, zwrócił się przedewszystkiem do Hiszpanii i porozumiewał się z hiszpańskim ambasadorem margr. del Muni o rozgraniczenie wzajemnej sfery interesów. Lecz hiszpańscy ministrowie spraw zagranicznych wzbraniali się przystąpić do jakiejkolwiek formalnej umowy z obawy, iż będą posądzeni o zbytnie ustępstwa dla Francyi. Wtedy to zwrócił się p. Delcassé do Anglii i zawarł z nią znaną konwencyę w kwietniu 1904. Dopiero tą ubeczną drogą przyspieszono późniejszą konferencyę w Algesiras. Powierzony sobie przez tę konferencyę mandat wykonywały Francya i Hiszpania w zgodnem porozumieniu. Tymczasem atoli przyszła do skutku umowa francusko-niemiecka, która umożliwiła Francyi swobodniejszą akcyę na gruncie afrykańskim. Wzbudziła ona jednak ponowną nieufność do Francyi, zaostrzyła kwestyę współzawodnictwa i popchnęła Hiszpanię do ostatnich operacyj wojskowych, z góry przygotowanych bez wiedzy i zachęty ze strony Francyi.

Zgodnie też z wywodami p. Lautier, korespondenci paryscy pism zagranicznych zaprzeczają stanowczo, jakoby Francya doradzała Hiszpanii podjęcie obecnej akcyi, która zaczyna przybierać tak niebezpieczny i nieszczęśliwy obrót pod Melillą i która bezpośrednio spowodowała wybuch groźnej rewolucyi wewnątrz kraju. Stwierdzają oni, iż dopiero w przeddzień rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich został rząd francuski zawiadomiony o zamiarach gabinetu Maury notą ambasadora hiszpańskiego w Paryżu. W nocie tej zaznaczono wyraźnie, iż nie będzie przedsięwzięta wyprawa wojenna, lecz, że idzie tylko o ukaranie opornych mieszkańców Rifu i o pewne operacye policyjne przeciw Kabylom, którzy Melillę zaatakowali. Wobec tego francuskie ministerstwo spraw zagranicznych przyjęło notę tę po prostu do wiadomości. Tymczasem okazało się, iż Hiszpania pod pozorem utrzymania w mocy przyzwolonych sobie w nielegalny sposób przez Roghiego koncesyj kopalnianych, zmierza istotnie do rozszerzenia sfery swoich wpływów po za Melillę i to w nadziei, iż w ten sposób uprzedzi akcyę Francyi na wielkim gościńcu ciągnącym się z Algieru do Fezu przez dolinę Ued Inauen. Ze strony francuskiej z naciskiem też podnoszą różnicę, jaka zachodzi między postępowaniem Hiszpanii na terytoryum Rifu, a postępowaniem Francyi w Szanii. Casablanca bowiem nie była kolonią francuską, a Francya weszła tam w rzeczywistości jako mandataryusz Europy. Natomiast zaś akcya w Melilli, która jest kolonią hiszpańską, nie jest spowodowana żadnym mandatem wspólnym i dla tego nie może tu być mowy o jakiemkolwiek wspólnem działaniu międzynarodowem.

Z drugiej jednak strony zapewniają, iż rozwój akcyi wojskowej pod Melillą nie jest obojętny dla Francyi, albowiem Francya zawarła z Hiszpanią umowę, według której zobowiązała się w pewnych wypadkach do użyczenia jej zbrojnej pomocy. Jestto tajna umowa paryska z 4 października 1904, podpisana przez ówczesnego francuskiego ministra spraw zagranicznych p. Delcassé i przez ambasadora hiszpańskiego w Paryżu. Ogłoszono onegdaj treść tej umowy, która obejmuje następujące punkty: 1. Francya i Hiszpania gwarantują sobie wzajemnie utrzymanie dotychczasowych swoich posiadłości w Afryce północnej; 2. Francya i Hiszpania zawierają porozumienie co do sfery ekonomicznych swoich interesów w Marokku; 3. Francya zobowiązuje się użyczyć Hiszpanii zbrojnej pomocy, gdyby siły wojskowe Hiszpanii je uchronić od zagłady, aniżeli na galeryę, składającą się z trzydziestu przeszło samych Murillów, że pominiemy Zurberana, Roelasa, obu Herrerów, Pacheco. Ktoby ich zresztą zapamiętał po nazwisku — mistrzów Sewilli.

---

16)

Dr. Adam Szelągowski.

Z PODRÓŻY PO HISZPANII.

IX.

Feria Sewilska.

(Ciąg dalszy).

Giralda jest piękną dla tego, iż żadna budowa, tak prosta w konstrukcyi, nie może z nią rywalizować pięknością zewnętrzną. A jest to piękność rysunku ornamentacyjnego, obliczonego nie na oko z bliska, lecz z bardzo daleka. Siedmdziesiąt metrów liczy wysokość samej wieży arabskiej, a jej pierwsze nisze i balkony zaczynają się tam, gdzie sięga już dach katedry gotyckiej, której sklepienie jest prawie tak wysokie, jak paryskiej Notre-Dame.

Pomimo oswajania się ze wspaniałością świątyń gotyckich w Hiszpanii, katedra w Sewilli jeszcze przecież budzi wrażenie nieoczekiwane. Przedewszystkiem imponuje swoim ogromem. Przypomnę wyrażenie Teofila Gauthiera, że Notre-Dame paryska mogłaby przesunąć się po pod jej nawą główną bez schylenia głowy. W czterech zaś nawach bocznych, chociaż znacznie niższych, zmieściłaby się niejedna świątynia chrześciańska. Porównuje on dalej świecznik paschalny przy wielkim ołtarzu do kolumny vendomskiej i w tym samym stosunku do olbrzymich rozmiarów świątyni podaje ciekawe cyfry o ilości wosku, zużywanego w niej na oświetlenie — do dwudziestu tysięcy funtów rocznie i tyleż oliwy; o ośmnastu tysiącach litrów wina mszalnego — jakoż dziennie odprawia się w katedrze po pięćset Mszy przy ośmdziesięciu ołtarzach.

Niemniej prawdą jest jednak, że ani te filary, wielkie, jak wieże, na których wspiera się sklepienie, ani wiążące się lub rozbiegające łuki naw nie dzielą i nie rozrywają uwagi każde dla siebie. Chodzi się w tej świątyni, biorąc znów porównanie od Gauthiera, jak w rozkopanej górze, albo przewróconej do góry dnem dolinie.

Ale katedra w Sewilli jest jeszcze prawdziwem muzeum artystycznem i galeryą malarzy hiszpańskich. Tu się dopiero utrwala w pamięci szkoła sewilska, ale więcej jeszcze, bo, ściśle biorąc, imiona wszystkich największych mistrzów pędzla hiszpańskich, a więc Velasqueza, Zurberana, Alonzo Cano i Murilla, są imiona Sewillczyków. Była tu więc poniekąd Akademia malarska dla Hiszpanów na podobieństwo florenckiej we Włoszech.

Gdyby te znane prawie każdemu maleńkie ołtarzyki rzeźbione powiększyć siłą szkieł do takich rozmiarów, żeby dosięgły stropu świątyni i wypełniły całą jej nawę główną, natenczas łatwo wyrobilibyśmy sobie pojęcie o tem, co jest retablo w głównym ołtarzu katedry sewilskiej. Naprawdę, sam ołtarz, miejsce ofiary, ginie, jak drobny punkcik na tle tej chimerycznej rzeźby, która przedstawia samych scen biblijnych czterdzieści pięć w niszach obramowanych koronką gotycką; z ostrołukowych zaś jej kolumn spływają festony figur świętych, jakby z kręgów niebiańskich. Godne wyobrażenie porządku świata ziemskiego i niebieskiego w duchu średniowiecznym. Całe retablo jest wyrzeźbione z drzewa, tylko grupa centralna zawiera figurę srebrną, dzieło Fr. Alfara, przedstawiającą la Virgen de la Sedè, zwykłą patronkę kościołów hiszpańskich, założonych na miejscu dawnych moszei.

Trudno powiedzieć, ile potrzeba byłoby czasu na dokładne przejrzenie wszystkich szczegółów tego arcydzieła, jak można byłoby poświęcić setki tomów opisowi bogactw artystycznych katedry. Tu w jednym z bocznych ołtarzy wisi św. Antoni Padewski Murilla, obraz uważany za *chef d'oeuvre* szkoły sewilskiej. I istotnie, kto raz podziwiał nigdy niezatarty koloryt pędzla tego malarza, ten zdumieje się jeszcze potężniejszem rembrandtowskiem światłem, wdzierającem się do samotnej celi świętego z maleńkim Chrystusikiem w glorii niebiańsko pięknych aniołków. Sam święty, klęczący w zachwycie z wyciągniętemi do góry ramionami, wzbudza pokuszenie nietylko artystyczne, ale nawet świętokradcze, już raz bowiem wycięty z obrazu pokryjomu powędrował do Ameryki i tylko za staraniem władz sądowych wrócił na swoje dawne miejsce.

Może się zgorszą ci, którzy się trzymają zasady *non miscere sacrum profano* — nie łączenia rzeczy wzniosłych z trywialnemi, lecz gdzie przyroda jest bujna, a przepych ducha, jak kwiat przekwitły, opada płatkami delikatnymi na ziemię, tam niema miejsca na czysto wymiecione i wygładzone posadzki, tam niema upodobania do iście północnej, germańskiej obłudy.

Mi cuadro — „moje ukochane płótno“, tak się wyrażał Murillo o św. Tomaszu z Villanueva, jednem z płócien, wiszących na ścianie w Muzeum sewilskiem. A przecież typy żebracze i sceny uliczne, dziejące się na tym obrazie u progów świątyni, są prawie trywialne — i te powykręcane nogi kaleki, i ci obdartusi uliczni i ta różowa o pełnym biuście wieśniaczka. Jedna tylko postać świętego, dającego żebrakowi jałmużnę, chuda, ascetyczna, zagrobowa, wynurzająca się z portyku świątyni, stanowi kontrast z tym okaleczałym, biednym i opuszczonym, a tak rwącym się do życia światem.

Muzeum prowincyonalne sewilskie mieści się w starych poklasztornych murach, dokąd przeziera tylko ciemny refleks zieleni dziedzińca. Jest ono tak bogate co do ilości płócien religijnych i posągów świętych, a tak biedne w stosunku do tego, czem jest sztuka sewilska. Wygląda raczej na lamus chwilowy, dokąd zniesiono szczątki i resztki opustoszałych lub zrujnowanych skarbów, aby

Nie można przejść bez zachwytu nad obliczem Madonny, trzymającej na swem łonie Jezuska, prześlicznem, pogodnem licem kobiety andaluzyjskiej, o pełnem owalu, kruczych włosach i słodkiem, z pod ciemnych rzęs rzucanem, wejrzeniu. Jest to „la Virgen de la Servilleta“, obraz malowany na obrusie przez Murilla, podobno dla braciszka kucharza klasztoru, który go przez czas niejaki żywił. Co do mnie, podziwiałem szczególnie dwie rzeźby polichromowe Montagnesa, jedna wyobrażająca św. Brunona, druga św. Dominika.

Tak przyzwyczailiśmy się już do brył ciosanych kamienia lub marmuru, iż zupełnie zapomnieliśmy o dłucie snycerskiem i drzewie malowanem. Jeden lud prosty zachował u nas dawne upodobanie, które z nim razem podzielam. Nie narzucam zresztą swego zdania naszym rzeźbiarzom, którzy pogardzili przyozdabieniem figurami malowanemi naszych wiejskich kościołków. Montagnes mniej jest głośny od znanego, zwłaszcza ze swych krucyfiksów, Alonsa Cano, chociaż napewno tak samo, jak i ten ostatni, kojarzy w sobie dwa talenty — rzeźbiarski i malarski. Poczucie kolorytu w rzeźbie polichromowej musi być o wiele silniejsze, aniżeli w malarstwie na płótnie. Tutaj koloryt niezbyt dyskretny i delikatny zabiłby każdy żywszy kurcz mięśni, każde drgnienie duszy tych ekstatycznych lub wizyonerskich postaci.

Lecz dosyć rad niepowołanych i całkiem zbytecznych dobrych chęci. Trzeba żyć w zgodzie ze współczesnością, która również sama dla siebie tworzy sztukę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie wystarczyły do utrzymania jej posiadłości w granicach Ceuty i Melilli; 4. Hiszpania zobowiązuje się swoich posiadłości w Marokku bez wyraźnej zgody Francyi nie odstąpić, sprzedać lub wydzierżawić żadnemu innemu mocarstwu, ani ludności krajowej, ani jej władzom.

Tak więc umowa powyższa utrzymuje wprawdzie nietykalność Marokka, ale zarazem ustala zakres tych praw i gwarancyę tych interesów, jakie wynikają dla Francyi na podstawie jej posiadłości algierskich, a dla Hiszpanii na podstawie jej posiadłości na wybrzeżu marokkańskiem. Na zasadzie tej tajnej umowy mógł też hiszpański minister spraw zagranicznych Allen de Salazar podczas dyskusyi marokkańskiej oświadczyć w Izbie, iż nastąpiło zupełne porozumienie między Hiszpanią i Francyą co do polityki marokkańskiej. Oświadczenie to złożył on zresztą dopiero wtedy, gdy tajna umowa z roku 1904 uzupełniona została wymianą identycznych deklaracyj z 16 maja 1907, w których rząd francuski oświadcza rządowi hiszpańskiemu, iż utrzymanie terytoryalnego *status quo*, oraz praw Francyi i Hiszpanii na Morzu Śródziemnem stanowi zasadę polityki francuskiej. Gdyby jednak zaszły okoliczności, które mogłyby spowodować zmianę terytoryalnego stanu posiadania, wówczas rządy francuski i hiszpański porozumieją i co dalszych wspólnych kroków.

Zarówno przeto tajna konwencya z r. 1904, jak i opierająca się na niej deklaracya w sprawie Morza Śródziemnego z r. 1907, zobowiązują Francyę do przyjścia Hiszpanii z pomocą w pewnych wypadkach. Ewentualność taka zajdzie, jeśli zaostrzy się niepomyślna sytuacya wojskowa pod Melillą. Może więc Francya nie być zadowolona z tej wyprawy hiszpańskiej, może ją niemile uderzać, iż współzawodnictwo z nią było istotną pobudką tej wyprawy, może faktyczną odpowiedzialność za całą awanturę marokkańską zwalać na Hiszpanię, ale ostatecznie nie będzie się mogła usunąć od spełnienia swoich zobowiązań. Decydującym dla niej argumentem będą nietylko umowy z r. 1904 i 1907, ale może przedewszystkiem naturalna solidarność interesów. Francya dobrze zrozumie, iż klęska hiszpańska musiałaby później zachęcić szczepy muzułmańskie do dalszych kroków nieprzyjacielskich przeciw Europejczykom w Afryce, a w pierwszym rzędzie do zagrożenia jej posiadłości algierskich. Spiesząc z pomocą Hiszpanii popiera Francya własne interesy w Afryce. Już przed kilku dniami donoszono, że Francya wysłała do Melilli napełniony prowiantami okręt, a dziś nadchodzi przez Londyn wiadomość, iż w tamtejszych kołach politycznych utrzymują z całą stanowczością, że gdyby walki z kabylami były i nadal dla Hiszpanów niepomyślne, Francya pospieszy z pomocą armii hiszpańskiej. W Londynie wiedzą dobrze o zobowiązaniach Francyi. Umowę bowiem z r. 1904 ratyfikowano w Madrycie dopiero wtedy, gdy została ona zakomunikowana Anglii i gdy rząd angielski bez żadnego zastrzeżenia przyjął ją do wiadomości.

Madryt. Według informacyi prezesa gabinetu, w całej Hiszpanii panuje spokój.

San Sebastian. Ruch kolejowy między Barceloną a Cerbere, Saragossą i Walencyą będzie dziś przywrócony.

Wiadomość, jakoby wykonano wyroki śmierci na skazanych przez sądy wojenne, nie potwierdza się. Wyroków tych nie zatwier dzono.

Cerbere. Według wiadomości z Barcelony, rząd skierował swą akcyę na miejscowości Salamos i Casa della Selva, których panami ciągle jeszcze są rewolucyoniści.

Melilla. Panuje tu spokój.

Alhumenas. Maurowie poczęli ostrzeliwać ogniem karabinowym Alhumenas.

Polacy pod berłem pruskiem.

(Związek kobiet niemieckich. — Zakład przymusowo-wychowawczy w Mielżynie.).

Niemałe usługi pod względem społecznym oddaje kolonizacyi w Wielkopolsce „Związek kobiet niemieckich dla kresów wschodnich“, założony w 1896 roku przez p. Hansemann, żonę jednego z twórców hakaty. Związek ten liczy dziś około 2500 członków, obejmuje cztery prowincye: Poznańskie, Prusy Wschodnie, Prusy Zachodnie i Szląsk, tworząc cały szereg kółek autonomicznych *(Zweigvereine)*. Co pewien czas odbywa się zjazd delegatek wszystkich czterech prowincyj. Zadania Związku są wyraźnie określone, jako przeciwdziałanie „polskiej propagandzie“. Wszystkie zatem dzieła miłosierdzia i oświaty odnoszą się tylko do „ubogiej ludności niemieckiej“, otoczonej żywiołem polskim.

Najprzedniejsze zadanie swe widzi Związek w zakładaniu ochronek i żłobków dla dzieci od 2—6 lat, ażeby w czasie przedszkolnym nie nasiąkły przypadkiem polskim duchem. „Tam, gdzie rodzice, otoczeni są polskim żywiołem, a nieraz materyalnie od Polaków zależni — czytamy w sprawozdaniu — należy specyalną zwrócić uwagę na wybór odpowiednich kierowniczek, na co Związek nie żałuje środków“.

„W małżeństwach mieszanych, matka Polka wrogo jest usposobiona wobec mowy i obyczajów niemieckich; tam więc wzrastają dzieci niemieckie, nawet w domu rodzicielskim, pod wpływem polskiego wychowania i mówią polskim językiem. Ale, przyciągnięte przez ochronkę, muszą tam bawić się i mówić po niemiecku, uczą się niemieckich pieśni i słuchają niemieckich opowiadań“.

W dalszym ciągu dowiadujemy się, że jednem z najgorliwiej prowadzonych dzieł Związku jest wychowywanie „rdzennie niemieckich sierot“ z małżeństw mieszanych, (a także prawdopodobnie i sierot polskich o niemieckiem brzmieniu nazwiska) w specyalnym zakładzie, prowadzonym przez dyakonissy pod protektoratem księżnej Matyldy „zur Lippe“. Niektóre kółka Związku umieszczają sieroty zarówno ewangelickie, jak katolickie, za opłatą, „w dobrych, niemieckich domach, pod kontrolą, lub w takich zakładach, gdzie stwierdzony jest kierunek niemiecki i gdzie odbierają czysto niemieckie wychowanie“.

Z tych sierot pewien procent otrzymuje wykształcenie wyższe kosztem Związku, z tym warunkiem, „że nabyte wiadomości i umiejętności zużyją tylko na kresach wschodnich, w interesie wzmacniania niemczyzny“. Oczywiście więc przygotowuje sobie Związek własną armię germanizatorów.

Rozpowszechnianie patryotycznych książek niemieckich za pomocą specyalnych bibliotek ludowych, zakładanie kursów krawieczczyzny i robót dla dziewcząt wyżej lat czternastu i umacnianie ich w „narodowym duchu“, przy tej sposobności opieka nad ubogimi i walka z alkoholizmem dopełniają społecznych prac Związku, który, prócz tego, przez urządzanie uroczystości narodowych, pochodów, wycieczek, wszelkich manifestacyj patryotycznych ma działać na uczucie i wyobraźnię kolonistów, ażeby „wzmocnić i ożywić ich świadomość narodową i przeciwstawić ją zwartej ławie polskości“. — Mają te wspólne uroczystości także na celu złagodzenie różnic klasowych, zbliżenie się wszystkich stanów, „ażeby się wszyscy na gruncie uciśnionej przez polską propagandę niemczyzny (*auf dem Boden des von polnischer Propaganda bedrangten Deutschtums*) zjednoczyli w uczuciu i w działaniu“.

*

W Mielżynie pod Gnieznem urządziła komisya kolonizacyjna zakład poprawczy dla męskiej młodzieży pozaszkolnej, do którego przyjmuje z całych Niemiec wyrostków tylko protestanckich. Zakład ten zajmuje się ustanowionem na mocy osobnej ustawy przymusowem wychowaniem *(Fürsorgeerziehung)* młodzieży, która we własnej rodzinie należytego moralnego i obyczajowego wychowania nie otrzymuje i z tego powodu dostaje się w kolizyę z ustawami karnemi. Przepisany jest w takim zakładzie rygor niemal więzienny, a umieszczenie dziecka nastąpić może dopiero na żądanie sędziego opiekuńczego i po dokładnem przez niego zbadaniu stosunków rodzinnych dziecka.

W miasteczku Mielżynie kierownikiem zakładu jest pastor ewangelicki Breithaupt. Ma on pod swymi rozkazami 60 przymusowych wychowanków, rozporządza zaś nadto bardzo licznym personalem urzędniczym i nadzorczym. Funkcyonaryuszów tych wybiera się z pośród członków berlińskiego „Stowarzyszenia protestancko-chrześciańskich mężów“, przygotowywanych do tego zadania przez t. zw. protestancką misyę wewnętrzną.

Jakiego rodzaju są ci „misyonarze przymusowego wychowania“, wykazał niedawno temu berliński socyalistyczny *Vorwärts* w korespondencyi z Mielżyna donoszącej, że tamtejsi dozorcy dopuszczają się wprost barbarzyńskiego katowania powierzonej im młodzieży. Władze nadzorcze wysłały z tego powodu do Mielżyna osobną komisyę śledczą, a ta rzeczywiście stwierdziła wprost oburzające nadużycia.

Między innemi stwierdzono, że system wychowawczy w Mielżynie opiera się głównie na nieludzkich wprost karach cielesnych, przekraczających miarę, dozwoloną przepisami. Za najdrobniejsze przewinienia bito tam wychowanków bez miłosierdzia, przyczem zmuszano ich jeszcze, ażeby sami liczyli zadawane im plagi! Pastor Breithaupt z początku osobiście wykonywał te egzekucye i wymierzał na jeden raz do pięćdziesięciu plag trzciną. Skazanych na te kary wiązano i dopiero ubezwładnionych w ten sposób, przekładano przez ławy. Gdy pastorowi, jak sam zeznał, zbrzydła ta czynność oprawcy, powierzył ją inspektorowi zakładu, który bił jeszcze gwałtowniej. Używał on do tej procedury grubego, wypełnionego węża gumowego, — narzędzia, uznanego przez sądy pruskie za mordercze. Jedno z dzieci otrzymało ogółem w ciągu trzech miesięcy 660 plag harapem, trzciną, lub owym wężem, w liczbie tej jednorazowo 75 plag, za to jedynie, że jadło podczas pracy! Innemu dziecku wymierzono 50 plag za to, że bez pozwolenia wzięło kawałek chleba z półmiska! Chłopca epileptyka skatowano do krwi za to, że chwalił się przed kolegami, iż za kilka miesięcy będzie już na morzu (t. zn., że ucieknie). Przeważnie zaś zadawano tak zw. bastonadę, to jest bito dzieci po podeszwach, przyczem jedna porcya wynosiła co najmniej dwadzieścia pięć uderzeń. Innym rodzajem kary było zamykanie dzieci, również skrępowanych, do zimnej i wilgotnej piwnicy, gdzie nieraz po dwie doby z rzędu przepędzać musiały bez żadnego posłania, tak, że zmuszone były spać na kamiennej podłodze. Dla opornych istniały osobno skonstruowane kajdanki. Egzekucye odbywały się masowo, nieraz równocześnie 6 i więcej dzieci otrzymywało po 100 plag. Na porządku dziennym było wreszcie głodzenie dzieci, którym odmawiano śniadania, podwieczorku, pokarmów mięsnych, albo wogóle ciepłej strawy.

Twierdzenia, zawarte w owej korespondencyi *Vorwärtsu*, okazały się więc zupełnie prawdziwemi. Mimo to... pozostawiono pastora Breithaupta na stanowisku dyrektora zakładu i zażądano od niego tylko, ażeby się — pisemnie wytłumaczył i uniewinnił. Uczynił on to już, a w tym elaboracie swoim oświadcza, że nie mógł postępować inaczej, ponieważ miał w zakładzie dzieci, które były szumowinami wielkomiejskiemi, z któremi bez terroru nie można było dać sobie rady. Ironia losu zrządziła tu, że w zakładzie tym umieszczano przeważnie nie dzieci z Księstwa, lecz młodzież z Berlina i jego przedmieść, która po należytem wychowa-

---

47)

Z LITERATURY ZAGRANICZNEJ.

CIEŃ PRZESZŁOŚCI.

(Grazia Deledda: L'ombra del passato).

(Wolny przekład z włoskiego).

XXI.

(Ciąg dalszy).

Rodzina Pirloccii zdawało się jakby nie wiedziała wcale o krótkiej rozmowie, którą Adone miał ze swoją ciotką. Być może, iż kobiety zachowały milczenie w obawie gwałtownej sceny pomiędzy nim a karłem; albo może wszyscy ci ludzie knuli jakiś złośliwy spisek przeciw młodemu człowiekowi.

Jednakże, za każdym razem, gdy Carissima wracała z zamku, opowiadała Adone o margrabinie i Magdalenie; i nieraz zdawało mu się, że spostrzega, jak szwaczka, mówiąc to, patrzy na niego złośliwie. Dnia pewnego rzekła:

— Nieraz mi na myśl przychodzi, że ta mała jest szalenie zakochana w jakimś biednym młodzieńcu.... Gdyby stara umarła, mała zabrałaby po niej cały majątek i z pewnością wyszłaby za mąż za swego ukochanego.

— Ale czy to prawda z tą całą historyą? — zapytała ciotka Helena, która chętnie słuchała plotek, ale nie lubiła obmowy.

— Niema żadnej wątpliwości! — odrzekła Carissima, zapominając, że przed chwilą przedstawiła tę sprawę jako proste przypuszczenie. — Mała jest szalenie zakochana. To w oczy uderza; ledwie może utrzymać się na nogach, jest blada, niknie w oczach..... A nawet dzisiaj, gdy zeszła ze swego pokoju, żeby mi wytłumaczyć w jaki sposób chce obszyć makatę, gdy jej zapytałam, czy nie jest jej przykro siedzieć jeszcze na wsi obecnie, gdy już zimno się robi, odpowiedziała: „Och! nie, nie jest zimno! Zostałam tutaj z przyjemnością przez cały listopad!“

Innym razem Carissima doniosła, że widziała Magdalenę, wychodzącą z probostwa i dodała:

— Codziennie prawie, około czwartej, chodzi na pogawędkę z siostrą proboszcza.... Idzie i wraca sama jedna....

Adone doskonale zrozumiał, że Carissima wskazała mu sposób spotkania się z Magdaleną. Ale powtarzał sobie, że nie trzeba przywiązywać żadnej wagi do tej gadaniny: Magdalena była nadto subtelna, aby miała odkryć tajemnice swego serca przed szwaczką.

A przytem, podejrzywał coś nieczystego w zamiarach Carissimy; musiała się jego trochę obawiać po rozmowie z ciotką. Ale czy działała na własny rachunek, czy ulegała namowom Pirloccii, celem szwaczki było widocznie podniecać namiętność młodego człowieka i doprowadzić do skutku jego spotkanie z Magdaleną: jeżeli śmiały zamiar obmyślony przez tę kobietę dojdzie do skutku, można się było spodziewać na pewne, że Adone nie będzie już się dobijał o spadek, z którego go okradziono.

A przecież, zwolna, gadanina Carissimy mimowoli go rozrzewniała. Ostatecznie, nie było rzeczą dowiedzioną, że szwaczka kłamała; a ponieważ on cierpiał, czemuż by druga strona także cierpieć nie miała?

Zwolna, opanowało go znowu nieprzemożone pragnienie widzenia młodej dziewczyny, zaczął znowu snuć się w około zamku i dnia jednego nareszcie ujrzał ją w jednem oknie. Była rzeczywiście blada i wyszczupłała; i chociaż nie odpisała na jego list, zatrzymała na nim długie spojrzenie, w którem zdawało mu się, że widzi milczące błaganie miłości, która cierpi.

Adone czuł się oszalały radością, bolem i pragnieniem.

XXII.

Nazajutrz i dni następnych Adone był w takiem usposobieniu, jak dusza w czyśccu. Przechadzał się po placu przed kościołem w godzinie wskazanej przez Carissimę, chodził tam i napowrót pod kratą żelazną, ale mu się nie udawało spotkać Magdaleny.

Nareszcie trzeciego dnia, pod pretekstem, że chce się pożegnać z siostrą proboszcza, poszedł na probostwo. Ale siostry proboszcza nie było w domu. Zatrzymał się kilka minut przed drzwiami domu, zkąd było widać fasadę zamku i nagle zadrżał: Magdalena, czarno ubrana, schodziła ze schodów peronu, przeszła przez ogród i plac, kierując się w stronę probostwa.

Gdy już była blisko niego, zapytała w pomięszaniu:

— Czy może mi pan powiedzieć, czy siostra księdza proboszcza jest w domu?

— Nie wiem.... Zdaje mi się, że nie — odrzekł tracąc głowę. — Lecz.... muszę.... muszę z panią pomówić....

— Nie tutaj!

— Gdzie?... Kiedy?... Dziś wieczorem?... Czy chce pani dziś wieczorem o dziesiątej. .. Przyjdę do kraty żelaznej....

Zaczerwieniła się nie odpowiadając; ale rzuciła mu spojrzenie, które przyjął za milczące przyzwolenie i weszła na dziedziniec probostwa.

Zamiast wracać do domu, poszedł w kierunku Casale, sam nie wiedział czemu. Idąc ścieżką, a potem przez groblę, wydawało mu się, że jest igraszką halucynacyi. „Ona przyjdzie!“ powtarzał sobie. Ale ta pewność, zamiast napełnić go radością, budziła w nim rodzaj przestrachu.

Bardzo powszedni wypadek przywiódł go do przytomności.

U wstępu uliczki wiodącej do *Co'de'Brun*, dzielnicy ubogich, spotkał siostrę proboszcza, która wracała zapewne po spełnieniu jakiegoś miłosiernego uczynku. Była to dama około sześćdziesięcioletnia, bardzo dobra, blada, otyła, która może nieco pozowała: w swoich sukniach staromodnych, z postawą pełną godności i wyszukanym doborem słów była podobna do jakiejś starej księżny. Dnia tego miała na sobie suknię z falbanami tabaczkowej barwy, stanik z bawetem i zasłonę koronkową na włosach, nadto czarnych jak na kobietę w jej wieku.

Zdala już poznała Adone, skłoniła mu głową i kiwnęła przyjaźnie wachlarzem: gdyż pomimo dość już późnej jesieni, miała w ręku piękny czarno-czerwony wachlarz podarowany jej przez Magdalenę.

— Wracam od pani — rzekł Adone — Jutro wyjeżdżam i chciałem się pożegnać.

— Wracaj ze mną, w takim razie — odrzekła.

Zadrżał na myśl, że może Magdalena jest jeszcze na probostwie; ale przezwyciężył pokusę, a właściwie mówiąc, nie śmiał jej uledz.

— Bardzo dziękuję, ale nie mogę. Proszę mi pozwolić tutaj się pożegnać. Mam tylko tyle czasu, żeby pobiedz do Cateriny.

— Ach! idziesz do niej? A więc właśnie o niej chciałam mówić z tobą. A zatem, pogodziliście się?

— Czyśmy się kiedy różnili z sobą? — zapytał zakłopotany.

— A więc, w takim razie, dobrze? Niech będzie, żem nic nie powiedziała. Opowiadano, że wasze małżeństwo się rozchwiało. To nie prawda? A więc, jestem z tego bardzo zadowolona!

Przypomniał sobie Carissimę i jej plotki.

— Ależ nie! tysiąc razy nie! — zaprotestował. — Kto mógł takie rzeczy rozpowiadać?

I mówiąc to wszystko myślał, że Magdalena może jeszcze jest na probostwie i był w rozpaczy, że widzieć jej nie może.

(Ciąg dalszy nastąpi).

niu miała osiąść w Księstwie, celem wzmocnienia niemczyzny...

Nadmienić jeszcze wypada, że do takich zakładów oddawano także dzieci polskie za strejk szkolny — pod pozorem, iż rodzice buntując je przeciwko szkole pruskiej — nie dają gwarancyi należytego ich wychowania.

Wizyty Mikołaja II.

Zjazd cara Mikołaja II. z prezydentem Fallières zakończył się wczoraj i p. Fallières powrócił już do Paryża.

„Standart" z rodziną carską na pokładzie, w otoczeniu statków rossyjskich i angielskich zawinął do Spithead.

Flotylla rossyjska wpłynęła do portu wśród odgłosu strzałów armatnich. Król i królowa angielscy wyjechali naprzeciw na yachcie „Victoria and Albert". Następnie odbyła się rewia floty. Około 150 okrętów wojennych angielskich przedefilowało przed carem i królem. Na okrętach rossyjskich kapele grały hymn angielski, na angielskich rossyjski. Rewia floty skończyła się o godz. 4 po poł.

Car udał się zaraz po przybyciu na pokład yachtu „Victoria and Albert", który stanął obok „Standartu". Car wziął udział w śniadaniu, danem przez angielskich królestwo.

*

Rossyjski minister spraw zagranicznych Izwolski w rozmowie z redaktorem dziennika *Echo de Paris* oświadczył, że car w tym roku jeszcze odwiedzi Włochy i Turcyę. Z Krymu uda się do Włoch, a następnie pojedzie do Konstantynopola.

Matin ogłasza rozmowę z Izwolskim, który oświadczył, że Rossya utrzymuje z Niemcami bardzo przyjazne stosunki i stara się je utrzymać i nadal. Sojusz z Francyą i *entente* z Anglią, które stanowią podstawę polityki zagranicznej rossyjskiej, nie stoją weale w przeciwieństwie do tego serdecznego stosunku z Niemcami. Stanowisko to Rossyi przyczyniło się do pomyślnego załatwienia sprawy w Belgradzie.

Na konferencyi z Pichonem — mówił Izwolski — omawialiśmy wszystkie sprawy, a także sprawę kreteńską. Wszystkie mocarstwa chcą utrwalić panowanie Turcyi. Na Bałkanie musi być utrzymany *status quo*. Wszak wiadomo, jakie wzburzenie wywołało w całej Europie, gdy ten *status quo* został naruszony przez aneksyę Bośnii i Hercegowiny.

Co do wypadków w Marokku, to wypadki te są bolesne dla Hiszpanii, ale nie wywierają wpływu na Europę. Jedynie Francya, jako najbliższa sąsiadka, jest w nich interesowana.

Z pod berła rossyjskiego.

(Echa sprawy zabójstwa Herzensteina. — Charakterystyczna statystyka.)

Jakieś tajemnicze wpływy przeszkadzają sądom finlandzkim w wykryciu prawdy w sprawie zabójstwa Herzensteina. 24-te posiedzenie sądu skończyło się na niczem.

Przedewszystkiem nie wiadomo, z jakich powodów nie sprowadzono do sądu głównego oskarżonego Juskiewicza-Kraskowskiego, który dotychczas przebywa w petersburskiem więzieniu transportowem. Następnie rozprawy sądowe zostały sprowadzone do wzajemnej wymiany obelg pomiędzy obrońcą drugiego oskarżonego, adwokatem Bułacelem, który przybył w otoczeniu „straży", złożonej z kilkudziesięciu członków Związku narodu rossyjskiego i adwokatem wdowy Herzensteina, Weberem. Sędzia, nie mogąc dojść do ładu, odłożył sprawę na kilka tygodni.

Wikła się ona zresztą coraz bardziej. Nie ulega wątpliwości, że różnego rodzaju rossyjskie Związki patryotyczne i cała prawica robią wszystko, ażeby odebrać sprawę z rąk sądów finlandzkich. W prasie obozu reakcyjnego prowadzi się zażarta kampania przeciwko tym sądom, „prawica" żąda, ażeby sprawę przeniesiono do sądów rossyjskich, dotychczas jednak prasa innych obozów opierała się temu, twierdząc, że sądy finlandzkie dają zupełną gwarancyę bezstronnego osądzenia sprawy. Ale „wpływ przemożny" Związku narodu rossyjskiego robi widocznie swoje. Jedno z pism, które najbardziej bodaj obawia się Związku i nienawidzi go — *Gołos Moskwy* październikowców — wystąpiło z poparciem żądań „czarnej sotni". Oczywiście, *Gołos Moskwy* inaczej tylko motywuje swoje żądanie oddania sprawy sądom rossyjskim. „Dzięki właściwościom sądów finlandzkich — pisze wspomniany organ — i prymitywnej naiwności postępowania sądowego, sprawa wikła się tylko coraz bardziej. Wobec takich warunków, zoryentowanie się w trudnej sprawie, która powstała dzięki pewnym warunkom życia rossyjskiego, jest zupełnie niemożliwe dla sądu finlandzkiego. Gorszem jest jeszcze to, że i społeczeństwo straciło zupełnie wiarę w sądy finlandzkie. Po tylu zwłokach, po tylu krętactwach, wyrok tego sądu, z powodu braku tych rękojmij, do których przyzwyczailiśmy się w sądzie rossyjskim, nie będzie miał powagi w oczach społeczeństwa rossyjskiego. A przecież kraj ma prawo dowiedzieć się ostatecznie prawdy. W sprawie zabójstwa silne podejrzenie pada na Związek narodu rossyjskiego, czas już przecież wyjaśnić charakter tej tajemniczej, dziwnej organizacyi. Czem ostatecznie jest ta organizacya? Czy to jest poprostu związek pewnego rodzaju „patryotów", dobrowolnych służalców reakcyi, czy też pod sztandarem patryotyzmu ukrywa się jakaś maffia? Odpowiedź na to może dać tylko nasz sąd rossyjski... Wyrok sądu rossyjskiego będzie miał powagę i uspokoi wzburzone namiętności".

*

W ciągu ubiegłego półrocza zarówno władze miejscowe w doniesieniach swoich, jak i centralne w oświadczeniach, składanych w Izbach ustawodawczych, zapewniały niejednokrotnie, że w państwie nastał spokój. Oświadczenia te nie znalazły jednak, niestety, — jak zaznacza *Riecz* — potwierdzenia w ogólnym przebiegu represyj karnych i administracyjnych, które w dalszym ciągu stosowane były szczodrą ręką. Szybko zwłaszcza bardzo wzrastała w ubiegłem półroczu liczba wyroków śmierci i egzekucyj. Tak n. p. według doniesień dziennikarskich, które w danym wypadku nie mogą być zupełnie ścisłe, w ciągu sześciu miesięcy, od 1 stycznia do 1 lipca (st. st.) zapadło w rozmaitych miejscowościach państwa 739 wyroków śmierci. Powieszono przez ten czas 347 osób.

Cyfra ta, podzielona na poszczególne miesiące, przedstawia się jak następuje: w styczniu 121, w lutym 132, w marcu 143, w kwietniu 69, w maju 151, w czerwcu 123.

Mała liczba wyroków śmierci w kwietniu wytłumaczyć się da tem, że w miesiącu tym przypadały wielkanocne ferye sądowe.

Warszawa w liczbie wyroków śmierci (19) zajmuje drugie miejsce po Jekaterynosławiu (24), potem idzie Charków (14), Kijów i Tambów (po 9), Tyflis i Moskwa (po 6) i t. d. Dziennik podnosi przytem dwa szczegóły charakterystyczne: niektóre wyroki śmierci wydane zostały za przestępstwa, popełnione w miejscowościach, nieobjętych stanem wyjątkowym; szczegół drugi, to trzykrotne skazanie na śmierć porucznika Pirogowa i następnie umorzenie sprawy jego przez główny sąd wojenny.

Niemniej ciekawe są dane o karach, które spadły na prasę. W drodze administracyjnej skazano redaktorów wydawnictw peryodycznych 90 razy na ogólną sumę 47.675 rubli. W Petersburgu nałożono 28 kar na sumę 23.300 rubli, z których 7 kar na 4500 rubli później skasowano, 2 zaś na 4000 rubli zostały zmniejszone. Następnie idą: Moskwa 3 kary na 4500 rubli, Kijów — 6 kar na 1900 rubli, Kiszyniów — 3 kary na 1100 rubli, Carycyn — 6 kar na 2500 rubli, Saratów — 2 kary na 700 rubli, Irbit — 2 kary na 800 rubli, Ryga — 3 kary na 1300 rubli, Wyższy-Wołoczek — 2 kary na 1000 rubli, Ekaterynosław — 2 kary na 600 rubli, Jarosław — 2 kary na 600 rubli, Dorpat, Elizawetgrad, Niżni-Nowogród, Cherson — po 1 karze na 500 rubli. Represye prasowe nie ograniczyły się w ciągu ubiegłego półrocza pieniężnemi karami — w dalszym ciągu dokonywano aresztowań i deportowano pracowników prowincyonalnej prasy, zamykano drukarnie, zawieszano wydawnictwa i t. d.

Przegląd ogólny.

(Kompromis wyborczy w Cieszynie. — Olbrzymi lokaut. — Japońska reforma wojskowa. — Ameryka wobec importu niemieckiego).

W sobotę odbyły się w Cieszynie równocześnie zgromadzenia Polskiego Stronnictwa Narodowego i Związku szląskich katolików. Przedmiotem obrad była sytuacya przedwyborcza.

Na zgromadzeniu Polskiego Stronnictwa Narodowego w wielkiej sali Domu Narodowego w Cieszynie, po zagajeniu przez p. dyr. Filasiewicza i referacie dr. Jana Michejdy, rozwinęła się najpierw dyskusya nad sprawą potrzeby współdziałania wszystkich stronnictw polskich przy nadchodzących wyborach sejmowych. Wszyscy mowcy stwierdzili, że potrzeba wspólnego działania istnieje, że dyktuje ją wprost najoczywistszy interes narodowy wobec zespolenia wrogów i niebezpieczeństwa utraty mandatów polskich.

Rezolucyę, domagającą się wspólnego i solidarnego działania polskich stronnictw narodowych, uchwalono jednogłośnie.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu porządku dziennego, do sprawy ustalenia 3 kandydatur poselskich w dwu dotąd jako pewnych uznanych okręgach. Kierownictwo Polskiego Stronnictwa Narodowego w porozumieniu z przedstawicielami Związku szląskich katolików zaproponowało następujące trzy kandydatury: Posła do parlamentu ks. Londzina na okręg bielski, dr. Jana Michejdy i Franciszka Halfara na okręg wyborczy cieszyński. Kandydatury te, po krótkiej dyskusyi, przyjęte zostały jednogłośnie.

Równocześnie zakomunikowano zgromadzeniu, że obradujące współcześnie w Domu bł. Jana Sarkandra zebranie Związku szląskich katolików również powyższe kandydatury jednogłośnie przyjęło.

Na zakończenie uchwalono jeszcze współdziałanie i wydanie wspólnej odezwy z Czechami na tej zasadzie, że obie strony obowiązują się popierać wzajemnie w ten sposób, iż Polacy w okręgu wyborczym Frydeckim powinni popierać kandydata narodowego czeskiego, a Czesi w okręgu Cieszyn-Jabłonków-Frysztak kandydatów polskich.

Przytoczone uchwały będą miały niewątpliwie wielkie znaczenie dla przebiegu wyborów na Szląsku.

Między robotnikami a pracodawcami w Szwecyi toczy się walka o płace. Robotnicy organizują kolejno nowe strejki, pracodawcy odpowiadają lokautami.

Do niedawna było objętych lokautem 13000 robotników. W ostatniah dniach dwie fabryki drzewa, oraz wszystkie fabryki, należące do Związku tkackiego, wydaliły robotników. Liczba pozbawionych pracy wynosi już około 40.000 robotników. D. 2 sierpnia lokaut miał zostać rozszerzony także na fabryki żelaza. Gdyby i to nie potrafiło złamać oporu robotników, rozpocząć się mają dalsze jeszcze lokauty.

Akcyą kieruje szwedzki Związek pracodawców. W całej Szwecyi sądzą, że dojdzie do wielkiej próby sił, której ostatecznego wyniku nie można przewidzieć. Na dzień jutrzejszy (4 sierpnia) zapowiadają Związki robotnicze szwedzkie strejk generalny.

Walka obecna jest dalszym ciągiem konfliktów zeszłorocznych. Ucichły one nieco wskutek zawarcia tymczasowego zawieszenia broni, które jednak nie trwało długo. W licznych fabrykach szwedzkich, z powodu złych konjunktur, zapowiedziano na wiosnę i lato zniżenie płac. Następstwem zapowiedzi był wybuch strejków. Układy, prowadzone w ostatnich miesiącach, nie dały wyniku; wreszcie pracodawcy, widząc, że walka jest nieunikniona, postanowili rozpocząć ją obecnie i prowadzić do ostateczności, aby uzyskać wyjaśnienie stosunków, niezbędne dla dalszego rozwoju przemysłu szwedzkiego.

Obie strony walczące zdają sobie sprawę z tego, że konflikt pociągnie liczne i ciężkie ofiary.

Wobec możliwego wybuchu wojny chińsko-japońskiej, o której niewiadomo jeszcze, czy i o ile nie pociągnęłaby w odmęt walki innych jeszcze państw, rozpisuje się prasa zagraniczna szeroko o japońskiej reformie wojskowej.

Artylerya japońska już podczas ostatniej wojny była bardzo liczna i świetna, a obecnie powiększyła się prawie czterokrotnie, ma dzisiaj bowiem oprócz 500 armat wielkiego kalibru, 1.788 dział polowych, nie licząc wielkiej ilości dział małego kalibru i kartaczownic, które posiada każdy batalion piechoty.

Wobec tego, że obecnie otwarte atakowanie pozycyi nieprzyjaciela jest wprost niemożliwe, Japończycy zwrócili szczególną uwagę na taktykę, stosowaną już podczas wojny z Rossyą, mianowicie na obchodzenie nocą pozycyj nieprzyjacielskich i ataki nocne, przyczem wielkie oddziały wojsk muszą posuwać się jak najciszej. Niema wcale komendy; żołnierz musi kierować się własną intuicyą, krocząc w szeregu i zachowując kontakt między oddziałami. W tego rodzaju ćwiczeniach celują szczególnie dywizye, konsystujące w Korei.

Oprócz tego sformowano specyalne oddziały „wywiadowców", których obowiązkiem jest badanie pozycyj nieprzyjacielskich i przeprowadzanie w miejscowościach trudniejszych oddziałów, obchodzących pozycyę. Do obowiązków tych oddziałów należy również przedostawanie się na tyły nieprzyjaciela i sygnalizowanie ztamtąd wszystkiego, co odnosi się do stanowiska i siły wojsk nieprzyjacielskich. W Japonii istnieje jedyny order wojskowy „Sokoła", posiadający 5 stopni. Otóż za „służbę na tyłach nieprzyjacielskich" wyznaczona jest wysoka nagroda trzeciego stopnia. Wyżej ceni się tylko „obrona wodza z narażeniem własnego życia", „zabicie zaś wodza nieprzyjacielskiego" ceni się o jeden stopień niżej.

Nie pominięto także i liczebności armii. Dzisiaj już Japonia w razie wojny może wystawić ogółem 1.200.000 żołnierzy i 2.384 armat, a w pierwszej linii bojowej 800.000 żołnierzy. Daje to powód gazecie *Now. Wrem* do smutnych rozmyślań. „Jeżeli Japończycy — pisze — posiadając podczas zeszłej wojny w pierwszej linii bojowej tylko 160.000 żołnierzy i 576 armat, potrafili nas pokonać, to co byłoby teraz, wobec 800.000 żołnierzy i 2 384 armat?"

W ogóle olbrzymia reforma wojskowa, dokonana w ciągu tak krótkiego czasu, zwróciła na siebie powszechną uwagę, a w Rossyi nie brak głosów podejrzywających ją o związek z terminem dzierżawy Portu Artura bliskim wygaśnięcia.

Wyniki obrad kongresu i senatu Zjednoczonych Stanów Ameryki Północnej w kwestyi zaprowadzenia nowej taryfy cłowej dla towarów importowanych do Stanów Zjednoczonych, zaniepokoiły całą prasę niemiecką. Prasa ta twierdzi, że wypracowana już nowa taryfa ma na widoku zamknięcie granicy Stanów dla towarów niemieckich i dopatruje się w tem wzrostu uczuć antyniemieckich w społeczeństwie amerykańskiem.

Przed czterma miesiącami, w chwili wniesienia do kongresu przez Payne'a i Aldvich'a projektu nowej taryfy celnej, który obniżał prawie wszystkie pozycye, przewidując podwyższenie tylko na niektóre towary, prasa niemiecka była bardzo zadowolona, obiecując sobie zwiększenie się wywozu niemieckiego do Ameryki. Ale w miarę postępu obrad kongresu, a później konferencyi mieszanej z członków kongresu i senatu, sytuacya uległa zasadniczej zmianie. Ciała prawodawcze zmieniły do tego stopnia projekt Payne-Aldvich, zmniejszając ilość towarów, na które obniżono pozycye, a zwiększając pozycye na wszystkie inne, że nowa taryfa będzie najwyższą z dotychczasowych taryf amerykańskich.

Pisma niemieckie wskazują na kilka objawów, które dowodzą, że przy układaniu nowej taryfy ciała prawodawcze miały przedewszystkiem na widoku import niemiecki. Przedewszystkiem zwiększono pozycye na te towary, których dostarczają głównie Niemcy. Pozatem zaś wprowadzono nowy sposób obliczania wartości towarów, który ma już charakter wyraźnie antiniemiecki.

Dotychczas, na podstawie czasowej umowy pomiędzy Berlinem a Waszyngtonem, wartość towaru, która służyła za normę do oclenia, obliczano nie na zasadzie cen w Ameryce, lecz na zasadzie cen hurtownych niemieckich, które, oczywiście, są o wiele niższe, niż amerykańskie. Obecnie za podstawę do oclenia ma służyć wartość amerykańska i to nie hurtowna, lecz w sprzedaży drobiazgowej. W ten sposób pozycya taryfowa została faktycznie powiększona na niektóre towary o dwa i więcej razy, niż to opiewa taryfa. Oprócz tego nowe prawo pozwala prezydentowi Stanów na powiększenie własną władzą taryfy celnej jeszcze o 25 proc. na towary tych państw, które względem chociażby jednej kategoryi towarów amerykańskich stosują taryfę różniczkową. Ponieważ tylko Niemcy na żądania swoich agraryuszów stosują z „powodów sanitarnych" taryfę różniczkową do mięsa, przywożonego z Ameryki, a nawet w wielu wypadkach zabraniają wprost przywozu tego mięsa, przeto prasa niemiecka słusznie uważa ten punkt za „demonstracyę antiniemiecką" i żywi obawy, że prezydent nie omieszka skorzystać z niego i uniemożliwi zupełnie wywóz towarów niemieckich do Stanów.

Niezadowalając się tak potężnymi środkami zatamowania napływu towarów obcych na rynki amerykańskie, kongres poszedł za przykładem Anglii i postanowił, że każdy przedmiot wyrobu zagranicznego musi mieć nie ulegającą zniszczeniu cechę, świadczącą o jego pochodzeniu. Więc napis „Made in Germany" na towarach niemieckich będzie odtąd obowiązujący i w Stanach Zjednoczonych.

KRONIKA.

Lwów, 3 sierpnia.

— Kalendarz.
Środa (4 sierpnia):
Dominika wyzn. — Ostromira bł. — Maryi Mahdał.

Wschód słońca o godzinie 4·00 rano, zachód słońca o godzinie 7·01 po południu.

— Dyrektor kolei państwowych we Lwowie, radca Dworu p. Stanisław Rybicki, wyjechał na pięciotygodniowy urlop; zastępować będzie dyrektora kolei radca Rządu Stelzer.

— Wiadomości osobiste. Członek Wydziału krajowego dr. Władysław Jabl wyjechał ze Lwowa na kilkutygodniowy wypoczynek.

— Z Uniwersytetu. P. Eugeniusz Mieczysław Sołotwiński, kandydat adwokacki, z Milczyc w Galicyi, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

— Wiadomości kościelne. Archidyecezya lwowska ob. łac. Administracyę parafii w Kutkorzu powierzono O. Aleksandrowi Chmurze, ekspozytury w Zamarstynowie O. Aniołowi Madejewskiemu, gwardyanom OO. Kapucynów; aplikowano jako kooperatora w Kutkorzu O. Edwarda Żelka tegoż zakonu

Dyecezya krakowska. Święcenia kapłańskie otrzymali z rąk ks. biskupa Nowaka na-

stępujący klerycy seminaryum duchownego: Fox Antoni, Fryc Paweł, Kudzia Wincenty, Luraniec Wojciech, Maj Franciszek, Maczyński Władysław, Rospond Kazimierz, Skarbek Jan, Słowiaczek Karol, Strojek Michał, Szuajdrowicz Antoni, Tatara Klemens, Wojcieszak Jan, Wojtusiak Michał, Żądło Stanisław, Żyła Stanisław; a z rąk ks. kardynała Puzyny: Rychlicki Józef, Niemczyński Józef, Domasik Stanisław, nadto z zakonu ks. Misyonarzy Tyżyński Konrad. Instytucyę kanoniczną na probostwo w Lubniu otrzymał ks. Wojciech Kowalczyk, proboszcz w Pcimiu. Administratorem w Pcimiu mianowany został ks. Franciszek Kozłowski, administrator w Łubniu. Konkurs na probostwo w Pcimiu rozpisano z terminem trwania do 20 sierpnia.

— **Rekolekcye dla kapłanów** odbędą się w seminaryum kleryków we Lwowie w d. od 23 sierpnia wieczorem do 27 sierpnia rano. Rekolekcyom przewodniczyć będzie ks. Kasper Słomiński, wizytator ks. Misyonarzy. Udział w rekolekcyach należy wcześnie zgłaszać listownie w rektoracie seminaryum.

— **Podatek osobisto - dochodowy.** Z Wiednia telegrafują: Wczoraj ogłoszono cyfry szczegółowe dochodów z podatku osobisto-dochodowego w r. 1908. Ogólny dochód z tego podatku wynosił 188·3 milionów kor., zatem o 13 milionów więcej, niż w r. 1907. Także dochody ze wszystkich innych podatków bezpośrednich w r. 1908 były wyższe, niż w r. 1907, z wyjątkiem ogólnego podatku zarobkowego, który dał dochód mniejszy o 150.000 koron. Z dochodu podatku osobisto dochodowego przypada do rozdziału na poszczególne kraje 17 milionów koron. Z tego przypadnie, stosownie do sumy opłacanego podatku, na Czechy 4,083.000 kor., na Galicyę 1,879.000 kor., na Austryę Dolną 5,756.000 kor. i t. d.

— **Biblioteka Muzeum przemysłowego miejskiego** z powodu przeprowadzania szkontrum i porządkowania zamknięta będzie dla publiczności od 3 sierpnia b. r. aż do odwołania.

— **»Koło młynarzy«** odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę, dnia 8 b. m., o godzinie 10 przed południem w sali Izby handlowej i przemysłowej (plac Halicki l. 10).

— **Związkowy Zjazd sokoli.** Wydział Związku polskich Towarzystw sokolich zwołuje VII. Zjazd delegatów stowarzyszeń związkowych na 10 października do Przemyśla. Każde gniazdo sokole, należące do Związku, ma obowiązek wysłać jednego delegata, gniazda zaś liczące nad 100 członków, mają prawo wysłania na każdych następnych 100 członków po jednym delegacie.

— **Ze »Straży Polskiej«.** Nowowybrany zarząd główny „Straży Polskiej" wybrał prezesem redaktora Kazimierza Bartoszewicza, zastępcami prezesa radcę Klaudyusza Dębickiego i sekretarza kol. Władysława du Vall, skarbnikiem radcę górn. Aleksandra Godka, zastępcą skarbnika inżyniera Władysława Magnuskiego, sekretarzem p. Kazimierza Bartoszewicza (jun.). Prezesem rady nadzorczej jest radca Dworu prof. dr. Bolesław Wicherkiewicz. Zarząd podzielił się na sekcye: ekonomiczno-bojkotową, wiecową, prasową, kolonizacyjną, wycieczkową, obchodową i dochodową. Sprawozdanie zarządu głównego za rok 1908/9 przesyła bezpłatnie na każde żądanie biuro Towarzystwa (Kraków, Floryańska 1).

— **Podziękowanie.** Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Wydział krajowego „Ogniska nauczycielskiego" składa niniejszem serdeczne podziękowanie JE. Panu Prezydentowi wyższego sądu krajowego dr. Aleksandrowi Mniszek Tchorznickiemu za hojny dar przez zakupno znacznej ilości losów na „Sanatoryum nauczycielskie", oraz za życzliwe i wydatne poparcie tak humanitarnej instytucyi. Wydział.

— **Egzamin dojrzałości** w szkole realnej w Krośnie odbył się w dniach 2 i 3 czerwca b. r. pod przewodnictwem p. Artura Passendorfera, dyrektora szkoły realnej w Tarnopolu, jako delegata Rady szkolnej krajowej. Do egzaminu zgłosiło się 14 uczniów publicznych, z których żaden nie przepadł, a zostali uznani dojrzałymi następujący abituryenci: Bazut Józef, Brzostowski Dyonizy, Eckhardt Tadeusz, Filepowicz Władysław, Kohn Alfred (z odzn.), Korabiowski Stanisław, Mendelowski Edmund (z odzn.), Muszyński Zygmunt, Papciak Tomasz, Rayski Ludomił, Sławik Paweł, Szal Zenon, Szanda Bolesław, Wroceński Stanisław.

— **Medal jubileuszowy Muzeum narodowego w Krakowie.** Dla obchodu uroczystości jubileuszowych Muzeum narodowego utworzył się komitet obywatelski, który zaraz na jednem z pierwszych posiedzeń powziął myśl wybicia na tę pamiątkę medalu. Zrobienie modelu powierzono prof. Konstantemu Laszczce. Po kilku miesiącach modele zostały ukończone. Stronę główną podzielił artysta na trzy pola: środkowe największe przedstawia szereg dziewięciu muz, profilem w lewo zwróconych, ze swoimi atrybutami. Pole górne wyobraża Wawel w promieniach słońca, jako przyszłą siedzibę Muzeum, pole dolne gałązkę laurową. Na stronie odwrotnej pomieścił artysta tylko widok Sukiennic, teraźniejszej siedziby Muzeum, tak jak one się przedstawiały przed ostatecznem odnowieniem. Widok wzięty od strony ulicy Brackiej przedstawia — jak podnoszą *Wiadom. numizmat. archeolog.* — wybornie harmonię linij architektonicznych, spadających kaskadą na obie strony gmachu; u dołu napis. Medal ten wybity będzie w wielkości 60 mm. średnicy.

△ **Zgubiono:** w drodze z dworca Podzamcze na ul. Halicką kwotę 440 kor.; parę kolczyków z rautami, wartości 200 kor.

△ **Nieszczęśliwy wypadek na głównym dworcu kolejowym.** Strażnik kolejowy Stefan Stocki, na którego, jak to już w poprzednim numerze donieśliśmy, najechał wczoraj rano tuż za głównym dworcem pociąg osobowy, zdążający do Sambora, zmarł w szpitalu, dokąd go po wypadku przewieziono.

△ **Znaczna kradzież.** Do zamkniętego mieszkania p. Jana Kusialińskiego przy ulicy Szeptyckich l. 32 włamali się onegdaj w nocy złodzieje i popełnili znaczniejszą kradzież. Wysokości szkody na razie nie można oznaczyć, gdyż p. K. bawi po za Lwowem.

† **Zmarła** w ostatnich dniach: w Hrebenowie, Antonina Wanda z Lewickich Gromnicka, żona kierownika filii gimnazyum akademickiego we Lwowie.

— **Wycieczka czeska w Krakowie.** W wycieczce czeskiej, która 10 b. m. przybędzie do Krakowa, wezmą między innymi udział: wiceprezydent Izby poselskiej Zazvorka, posłowie do Rady państwa: Hrasky, Cech, Syjk i Bulin, posłowie do Sejmu: Fischer i Papouszek, oraz członek Izby panów, inżynier Kriżik.

— **Odczytywanie zwęglonych listów.** Władze sądowe uciekają się niejednokrotnie do pomocy wiedzy przy śledzeniu zbrodni. Zwłaszcza chemii przypada często ważne zadanie poparcia śledztwa i wprowadzenia go na właściwe tory. W sprawie tajemniczej śmierci dra Lewickiego, ma chemia równie przyczynić się do ustalenia materyału dowodowego, mianowicie dopomódz do odczytania papierów spalonych przez Borowską w mieszkaniu dra Lewickiego. Zadaniem tem zajął się znany specyalista i chemik wiedeński, Mikołaj Teclu, który do tych badań używa własnej, głośnej w kryminalistyce metody.

Osiągnięcie celu leży tylko częściowo w mocy chemika. Papiery spalone zamieniają się w popiół; chemik może wprawdzie zbadać ich składniki, lecz nie może zrestytuować zawartego na nich pisma, czy druku. Może on jedynie oznaczyć, czy przedstawiony mu do zbadania papier był zadrukowany, czy zapisany, czy czysty. Natomiast z papierów zwęglonych niejedno jeszcze odczytać można. Jak wiadomo, spalanie jest procesem chemicznym, który dokonuje się przez połączenie materyi z tlenem. Węgiel jest produktem ogrzania materyj roślinnych lub zwierzęcych, bez przystępu powietrza. O ile więc papier spali się bez przystępu powietrza lub z bardzo szczupłym, zostaje właściwie nie spalony, lecz zwęglony. Przechodzi on chemiczne zmiany, bez względu na to, czy jest zadrukowany, czy zapisany. Rozmiar tych zmian zależy od rozmaitych okoliczności. Ślady pisma znikają szybciej aniżeli ślady druku, ponieważ — jak wiadomo — farba drukarska jest zgęszczoną sadzą. Dla badania ważnem jest stadyum, w jakiem znajdują się zwęglone papiery, oraz jak długo były wystawione na działanie gorąca. Niekiedy wystarcza już szkło powiększające, aby osiągnąć wynik. Ważną rolę odgrywa również rodzaj i grubość papieru zwęglonego.

Praca to w każdym razie żmudna i trudna. Odpowiedzialność ciążąca na chemiku, który przecież ma decydować o losach ludzkich, zmusza go do niezmiernej skrupulatności i drobiazgowości. Wskutek zmian chemicznych obraz liter znika z powierzchni papieru dla oka laika. Chemiczne i fizyczne środki pomocnicze muszą go z powrotem wydobyć. Ale można je stosować tylko bardzo ostrożnie, bo nawet silniejsze wstrząśnienie grozi zwęglonemu papierowi zupełnem zniszczeniem.

Profesor Mikołaj Teclu, wykładający chemię w wiedeńskiej Akademii handlowej, jest specyalistą w tym zakresie i człowiekiem bogatym w doświadczenie. Od dziesiątek lat zajmuje się swoją tajemną wiedzą. Europejska jego sława datuje się od r. 1889. Wskutek gwałtownej eksplozyi dynamitu w Amsterdamie, zostało zwęglonych 67 obligacyj długu państwowego, każda nominalnej wartości 1000 złr. austryackich, wraz z należącymi do nich kuponami. Były one schowane w żelaznej kasie, lecz wskutek wielkiego żaru uległy zniszczeniu. Adwokat wiedeński, dr. Hornbostel, zastępował wówczas interesy właścicieli tych papierów wartościowych. Z jego to porady oddano zwęglone resztki profesorowi Mikołajowi Teclu, aby ułatwił odczytanie numerów obligacyj i wywołał chemicznie liczby tak, by można je niewątpliwie rozpoznać. Było to niezmiernie ważne celem amortyzacyi zwęglonych obligacyj, inaczej bowiem nie dano by za nie wynagrodzenia. Profesor Teclu wywiązał się świetnie z przekazanego mu zlecenia; właściciel spalonych papierów otrzymał pełne wynagrodzenie 67.000 złr.

Prof. Teclu liczy obecnie 70 lat życia, jest w pełni sił i energii. Dotyczas szczegóły swej metody utrzymywał w tajemnicy. Nie chce jednak zabierać jej z sobą do grobu i dlatego postanowił jeszcze w bieżącym roku w jesieni ogłosić dokładne szczegóły systemu reprodukowania zwęglonych papierów.

Jak donoszą pisma wiedeńskie, badania prof. Teclu w sprawie Borowskiej mają być już niebawem ukończone a rezultaty zostaną przedłożone sądowi krakowskiemu.

— **Teatr w Lublinie.** O dzierżawę teatru w Lublinie na sezon zimowy ubiegali się pp. Myszkowski Feliński, Pol, Janowski, Czarnecki, Majdrowicz, Puchniewski, Wiśniewski i Bolesławski.

Towarzystwo przyjaciół teatru, które jest właścicielem tego teatru, wydzierżawiło teatr p. Myszkowskiemu, który będzie obowiązany mieć jeden zespół komedyowo-dramatyczny, a drugi lekkiej opery.

Kronika prowincyonalna.

§ W Krynicy bawiło do 28 z. m. ogółem osób 5977.

§ Samobójstwo w gmachu sądowym. Dnia 1 bm. około godz. 8.30 rano w biurze sądu powiatowego karnego w Przemyślu odebrał sobie życie dwoma wystrzałami z rewolweru, skierowanymi w lewy i prawy bok, 47-letni Grzegorz Gutaj, oficyant sądowy, ojciec 9 dzieci.

Powodem samobójstwa, wedle pozostawionego listu denata, miały być rzekomo sekatury jego bezpośredniego przełożonego.

Po stwierdzeniu śmierci samobójczej przez lekarzy dra Trybulca i dra Dolińskiego, odstawiono zwłoki Gutaja do kostnicy cmentarnej.

§ Samobójstwo. W lesie „Lipówka" w Winnikach odebrał sobie w tych dniach życie wystrzałem z rewolweru 20 letni Mieczysław Grzyb, czeladnik szewski z Winnik. Przyczyna samobójstwa nieznana.

§ Zabójstwo. W gminie Woliczce, powiatu rzeszowskiego, w czasie bójki, jaka rozegrała się w tamtejszym sklepie Michała Delikata, włościanin Piotr Stachurski ugodził tak silnie nożem w pierś 21 letniego Pawła Lecha z Trzciany, iż tenże niebawem zmarł. Zabójcę aresztowała żandarmerya i odstawiła do więzienia sądu obwodowego w Rzeszowie.

§ Pożar. W Knihyninie, wsi pod Stanisławowem, spłonęły w tych dniach cztery zagrody włościańskie. Szkoda ubezpieczona wynosi 6000 kor.

Kronika zagraniczna.

* Pożar. Jak donoszą z Drezna, wybuchł wczoraj wieczorem na Pöbelwiese pożar, przyczem spaliło się 60 namiotów i 10 karuzeli. O godz. 9 wieczorem pożar ugaszono. Dziesięciu ludzi jest ciężko rannych, a 12 lekko.

* Pożar lasów. Ogromne kompleksy lasów koło Dolnego Engadinu stoją od onegdaj w płomieniach. Szkody są olbrzymie.

* Cholera w Petersburgu. Wczoraj zachorowało w Petersburgu na cholerę 38 osób, zmarło 21. Liczba chorych wynosi 570.

* Olbrzymi proces o oszustwo. W Paryżu rozpoczął się wczoraj proces przeciw kapitanowi Mischowi i tow. oskarżonym o oszustwo. Do rozprawy powołano 104 świadków.

* Strejk generalny. W Sztokholmie rozpoczyna dziś 80.000 robotników strejk generalny.

* Echa trzęsienia ziemi w Meksyku. Depesza konsula Stanów Zjednoczonych donosi, że miasto Acapulco zostało przez trzęsienie ziemi zupełnie zniszczone. Tysiące ludzi zginęło.

Sześćdziesiąt pięter.

Nowy Jork wzbogaci się w roku przyszłym o budynek mieszkalny, który tylko o kilkadziesiąt metrów będzie niższy od paryskiej wieży Eiffla. Wcale niedawno jeszcze inżynierowie amerykańscy wywołali zdumienie nietylko u zacofanej, mieszkającej w 4 lub co najwyżej 8 piętrowych domach w Europie, ale nawet w przywykłej do „drapaczów nieba" Ameryce, budując przy ulicy Wallstreet dom 50-piętrowy, dosięgający 200 metrów wysokości.

Olbrzym ten przewyższa jeszcze o kilkadziesiąt metrów najwyższe wieże kościelne i piramidy egipskie. Ale nie skończyło się na tem.

Nowojorskie Towarzystwo ubezpieczeń życiowych „Equitable", które jeszcze przed ćwiercią wieku mogło szczycić się posiadaniem najwyższego domu mieszkalnego na kuli ziemskiej, ale oddawna już nie przoduje na tem polu, zamierza rozwalić swój stary kolosalny budynek, wzniesiony kosztem 75 milionów dolarów i postawić na jego miejsce za 150 milionów dolarów nowy, który będzie liczył 62 piętr i wznosił się na wysokość okrągłych 300 metrów. Całe stosy planów złożono już w urzędzie budowlanym Nowego Jorku i nie ulega najmniejszej wątpliwości, że miasto nie odmówi swego zezwolenia na wzniesienie takiej nowoczesnej wieży Babel, wobec której znana biblijna była tylko igraszką. A trudno powiedzieć, czy skończy się na tej olbrzymiej wysokości. Trzysta metrów, to cyfra okrągła, ale i 100 pięter jest cyfrą okrągłą i kto wie, czy którekolwiek z wielkich przedsiębiorstw nie zdecyduje się niebawem na taką budowę, aby wyróżnić się od innych i zdobyć zapewne krótkotrwałą sławę posiadania najwyższego domu. Zresztą wysokość nie odgrywa już w budownictwie amerykańskiem szczególnie ważnej roli. Czterdzieści, czy 60, czy 100 pięter, to ostatecznie nie wpływa na technikę budowy i trudności pozostają te same.

Autor planów nowego olbrzymiego domu, inżynier chicagowski, Burnham, posiadający swe biura we własnym domu 18-piętrowym, odpowiedział niegdyś na pytanie, czy taki olbrzymi dom można ugruntować dostatecznie na miękkim piasku chicagowskim: Robimy fundamenty również z żelaza i betonu i nadajemy im takie rozmiary, że domy ani o centymetr nie mogą się obniżyć. Więcej kłopotu sprawia mi wiatr. Pochyla je cokolwiek na stronę. Dlatego też buduję teraz swoje drapacze nieba cokolwiek pochyło, stawiając je przeciw wiatrowi. Gdzie jest grunt skalisty, tam bez trudu wybuduję dom taki wysoki, jak sławna wieża Eiffla.

Teraz Burnham ma w Nowym Jorku grunt skalisty i może pobudować tam swoją wieżę Eiffla. Zarobi na tem pół miliona dolarów. Ale projektowany przez niego kolos nie będzie bynajmniej wieżą, będzie budynkiem harmonijnym, odpowiadającym wszelkim wymaganiom estetycznym, w zupełnem przeciwieństwie do wszystkich dotychczasowych „drapaczów nieba".

Gmach ten składać się będzie najpierw z olbrzymiego sześcianu żelazno - betonowego, wysokiego na 35 piętr, z 40 oknami frontu na wszystkie strony. Otrzymujemy w ten sposób już liczbę 5600 okien. Nad tą główną budową „parterową" będzie wznosić się druga, o szerokości „tylko" 30 okien, na wysokość 16 piętr. Ogółem znowu 1920 okien. Na każdym rogu, 200 metrów ponad brukiem ulicznym, staną piękne pawilony na kolumnach, uwieńczone olbrzymiemi latarniami.

Wreszcie na gmachu środkowym, 16-piętrowym, stanie w pośrodku trzeci, jeszcze węższy, na 9 okien frontu z każdej strony, a doprowadzony do wysokości 9 pięter. Tu okien będzie 540. Nad tem wszystkiem będzie wznosić się dach w postaci 50-metrowej piramidy i 50 oknami. Ogółem więc ten olbrzym stalowobetonowy posiada liczbę 8090 okien. Wreszcie uwieńczenie wszystkiego będzie stanowić wzniesiony na szczycie wspomnianej wyżej ściętej piramidy pawilon kolumnowy tak wysoki i szeroki, jak nasze domy czteropiętrowe, nakryty kopułą, na której szczycie stanie olbrzymi maszt do chorągwi. Pawilon kolumnowy będzie otoczony naokoło tarasem, z którego można będzie jak z balonu spoglądać na leżący nizko Nowy Jork. Podobne tarasy, tylko szersze, otrzymają obie niższe części domu. Prawdopodobnie będą tam założone ogrody, ażeby mieszkańcy 35—60 pięter nie byli zmuszeni do dalekiej podróży na ulicę, gdy zapragną przechadzki lub będą chcieli wypuścić psy swoje na swobodę.

Z ulicy budowa środkowa i górna wcale nie będą widoczne. Środkowa część będzie widoczna dopiero ze znacznej odległości, n. p. z portu nowojorskiego — i przedstawiać się będzie jako „drapacz nieba", wznoszący się na 150 metrów na wysokiej górze. „Górą" tą będzie dolna część budynku. Wskutek symetrycznego podziału na 3 zwężające się części, budynek będzie przedstawiać się lepiej, niż dotychczasowe „drapacze nieba", przypominające swoim wyglądem niekształtne olbrzymie wieżyce, a nie będzie też wydawał się tak stromy, jak wieża Eiffla.

Oczywiście ludzie mieszkający lub utrzymujący biura na tych ogromnych wysokościach nie mogą kilka razy na dzień odbywać „wycieczek górskich" po niezliczonych schodach. Schody wogóle w tym domu nie będą istniały. Za to otrzyma on 38 elewatorów, 24 dla „ruchu miejscowego" w obrębie najniższych 12 pięter, 12 dla komunikacyi między 12 a 20 piętrem i 6 dla komunikacyi z wyższemi piętrami. Oprócz tego istnieje zamiar połączenia tego domu wysoko ponad ulicami miasta za pomocą mostów żelaznych z sąsiednimi „drapaczami nieba".

Dla ludzi, mieszkających w sąsiednich dwunasto i dwudziestopiętrowych „domkach", wzniesienie tego olbrzyma będzie bardzo niepożądane. Kolos ten pozbawi ich nietylko widoku, ale także powietrza i światła. Będą musieli zapewne palić przez cały dzień światło, nawet w południe. Będą mieli wrażenie, jakoby mieszkali w głębokim wąwozie, do którego tylko wąską szczeliną z góry przedostaje się światło i powietrze. Ale pomimo to właściciele „domków" sąsiednich nie będą pewno protestować przeciw tej budowie. Ich domy i grunty nabędą wielkiej wartości w skutek tego sąsiedztwa, które będzie obejmować 6.000 sal biurowych i stanie się środowiskiem ruchu handlowego. A po za tem, nie jeden z sąsiadów pomyśli zapewne niebawem o rozwaleniu swojego „domku" i zbudowaniu podobnego ol-

brzyma, albo o sprzedaniu podnoszącego się w cenie placu budowlanego. Nie będzie więc chciał przez wytoczenie procesu stwarzać niebezpiecznego dla siebie precedensu.

Nad trumną w Busku.

(Niewygłoszone wspomnienie pośmiertne).

Życie ś. p. Kazimierza Badeniego było jakby przepołowione: część jedną wzięło i wypełniło powodzenie, na drugą zsunął się krzyż.

Pracą niezmordowaną, zdolnościami dużemi, sercem szerokiem, energią, darem inicyatywy, zasłużył niewątpliwie ś. p. zmarły na najwyższe pozycye; ale dał mu Bóg jeszcze to, czego sobie żadną zdolnością zasłużyć nie można: niezwykłe szczęście.

Szybko, jakby bez tchu, zlewało ono na swego wybrańca odznaczenia i stanowiska. Nie prosił się on, tem mniej nie żebrał u kraju; przeciwnie, kraj mówił do niego: weźmij mnie i prowadź! Gdy inni zdaleka i nieśmiało marzą o karyerze, która kiedyś, po latach, ma im przypaść w udziale, on już stoi u jej wyżyn, włada krajem, nieledwo jest jego alfą i omegą. A jakby tego jeszcze było za mało, los posuwa go wyżej jeszcze, już na najwyższe stanowisko: dostaje w ręce rządy Austryi.

Któż z nas nie pamięta jeszcze żywo, jakie nadzieje wiązano z tem Ministerstwem? Stanęło ono pod znakiem nowej ery. A kto nie pamięta pierwszych jego tryumfów? Cieszyliśmy się, jakby swoimi, bo zaiste na imieniu ś. p. zmarłego zawisł honor narodu. I już, już, zdawało się, że fortuna obdarzy swojego oblubieńca ostatnim klejnotem, który zazwyczaj najzazdrośniej chowa, którego najwybrańszym tak często i brutalnie odmawia. Zdawało się, że powodzeniu przyda też i trwałości, bo trwałość to skarb, który szczęście zakopuje nawet przed swymi wybranymi, powiedziałbym, przedewszystkiem przed nimi.

I dlaczegożby powodzenie nie miało być trwałem? Wszak wszystko zdaje się to zapowiadać. Wszakże są ku temu zdolności, świetnem powodzeniem pierwszych miesięcy stwierdzone. Wszakże są i pomocnicy w osobach dwu Ministrów rodaków, znakomitych talentem, charakterem i dyplomatyczną zdolnością. Wszakże i sprawa narodowa, o którą Państwo utknęło, śmiałą ręką puszczona zostaje w ruch. Wszakże względy i łaski najwyższe podpierają w trudnych chwilach wybranego męża stanu.

A jednak stało się inaczej. Fortuna wysiliła się i jakby wyczerpała we względach dla swojego wybranego, ale nie obdarzyła go właśnie najdroższym klejnotem: trwałością.

Spytamy dlaczego? Historya różne da nam odpowiedzi. Może wytknie ówczesnemu premierowi ten czy ów błąd taktyczny; a może wskaże na trudność operacyj w terenie i w obcych stosunkach. Może podszepnie, że w takich razach trzeba z góry dobrze wiedzieć, na kogo ma się liczyć, a przynajmniej wiedzieć, na kogo się niema liczyć. Lub też skręci się odpowiedź historyi około rdzennego punktu. Oto premier ówczesny pod nową osią ustawił zwrotnicę, po której iść miały odtąd dzieje wewnętrzne Austryi. Być może, że uniesiony żądzą reform za szybko ją ustawił; potrzeba mierzyć było zwolna kąt nachylenia 20 czy 30, czy 50 stopni, a on jednym ruchem ręki nachylenie czyni. Może niedocenia, czy lekceważy jakie boczne sprawy, które z początku małe, urosną we wielkie i zatarasują drogę. Wszystko to być może; ale te okoliczności nie przysłonią śmiałego ruchu zwrotnicy, która od centralizmu, skurczonego w sobie i kurczącego wszystko, przechyla się do idei chrześciańskiej sprawiedliwości, o którą się mają oprzeć rządy i która ma być prawem współżycia narodów.

Historya każdego dnia potwierdza, że nachylenie zwrotnicy odpowiadało jedynie geniuszowi państwa, które się składa z całej rodziny narodów. Tym też szlakiem coraz potężniejszą falą nawę państwa popychają dzieje.

W miarę czasu i oddalenia historya usuwa z obrazu dziejowego rysy przyostre czy cienie w niewłaściwem miejscu; a za to w okoleniu nowych wypadków rozszerza i rozjaśnia ów moment dziejowy, który się związał na zawsze z nazwiskiem zmarłego.

Z potężną ideą, która się dźwignąć ma i postawić w środowisku państwa, to tak, jak z obeliskiem: gdy się od ziemi ciężar olbrzymi podnosi linami ku górze, to lina się zerwie, to kamień wypryśnie, tak, że zanim obelisk wreszcie na piedestale nieporuszonym ustawi, wprzód nieraz życie tych właśnie w ofierze pochłonie, którzy pierwszą myśl i plan powzięli.

*

I zsuwa się zwolna krzyż na drugą połowę życia ś. p. Kazimierza. Rachunki z powodzeniem życia zamyka on wówczas, gdy inni dopiero je otwierają. Uśmiech weselny życia ustępuje miejsca posłannictwu chrześciańskiemu, a posłannictwu na krzyż i na różnorakie cierpienia.

I oto schodzi krzyż przykrych wspomnień doznanego zawodu i doznanych rozczarowań, krzyż bezczynności na tem właśnie polu, na którem jego zdolności, jego doświadczenie, jego kierunek miłości znajdowały swój główny pokarm i swą całą treść, a mogły jeszcze znaleźć swój rozwój i wydoskonalenie.

Krzyż wreszcie cierpień fizycznych, które wywoływały moralne. Krzyże te obostrzone były jeszcze żywem przekonaniem, które latami nosił, że spotka go śmierć nagła. Im zaś więcej serce jego kochało, tembardziej współczuło z każdem niepowodzeniem najbliższych. Dopełnia się miara jego cierpień przez śmierć tak przedwczesną, a tak nieodżałowaną męża jego córki, ś. p. Krasińskiego. W kielichu goryczy była to dopełniająca kropla.

Ażeby duszę, tak nawskróś męską, tak wyrywającą się ku czynom i życiu, włożyć w nowe, tak przeciwne przeszłości jego całej powołanie do krzyża, na to potrzeba było i żywej wiary i własnej współpracy i jeszcze po nad to szczególniejszej łaski, która działaniem swem usprawiedliwiała dziwne plany Boże.

Walk wewnętrznych jego nie znamy; ale na owoce tej walki patrzyliśmy wszyscy. Schodziły one, dojrzewały i dojrzały w zwycięstwie najtrudniejszem do odniesienia, bo w zwycięstwie nad samym sobą, nawet nad najszlachetniejszą stroną natury i w włożeniu całego życia serca i myśli pod znak nowego posłannictwa, posłannictwa chrześciańskiego cierpienia, które jest wykwitem chrześciańskiego życia i ducha.

W nowe to posłannictwo włożył zwolna całego siebie — i jak włożył! Gdy inni zrywają się do walki z cierpieniem, próbują szczęścia na nowo albo przynajmniej na losie próbują odwetu, on przeciwnie; nawet wówczas, gdy mu ofiarowywano posterunki w kraju, nie przyjmował ich. Roli, jakąby odegrać mógł, odegrać więcej nie chciał i nie pragnął. Miał dla losu gest rycerski i senatorski. Czuł, że doń nie należy i umiał go na zawsze oddalić od siebie.

Inni po zawodach chowają gorycz w sercu do świata i ludzi; a gorycz zaprawia surowym sądem myśl, wyziębia serce i bryzga dookoła jadem. U niego dobroć i swoboda malująca się w oku, już zdala zapowiadały, że duszy tej kwas goryczy nie zajął. Oko, co prawda, nie miało już więcej strzelistego wyrazu, co zdał się szczęście wyzywać, nawykły je uważać za stałego sprzymierzeńca; lecz też źrenica w oku tem nie przygasła, a wejrzenie nie załamało się.

Smętek łagodny, prawie nie dopatrzony, ukazywał tylko ślad wewnętrznej pracy i chrześciańskiego przeistaczania się duszy.

Inni po krzyżu czy zawodzie życia ciskają pogardliwe wejrzenie społeczeństwu: „nic mię więcej nie obchodzisz“. U niego przeciwnie: patrzał się na społeczeństwo z galeryi, jak widz, a jednak był w niem spółgrającym, a raczej było w niem jego serce. Zdawało się, że jeszcze żywiej, że czyściej kocha kraj, gdy z roli przewodniej usunął się w zacisze. Wszystkie bole ojczyzny i troski, wszystkie jej trudności i wszystkie problemy — były jego bolami i jego problemami i jego nadziejami.

Kto obserwował jego zachowanie się w Sejmie, ten jakby w obrazku miał jego całego. Siadywał nieruchomy prawie godzinami na swem miejscu, nie układał się więcej z innymi, nie debatował. Głosu jego w sali sejmowej prawie że nie słyszano; ale myliłby się, ktoby sądził, że postać ta, jakby znieruchomiona, mieści w sobie jakąś senną czy apatyczną duszę. Dość było wejrzeć nań, a już się widziało, jak cały wsłuchany w debatę sejmową, sercem swem i umysłem najżywszy w niej bierze udział. On tylko wycofał z życia swą osobę — ale nie wycofał serca.

Takie spostrzeżenia narzucały się już tym, co nań zdaleka patrzyli, a z pewnością daleko więcej powiedziećby mogli ci, którzy byli z nim bliżej; ale zawsze najprzedniejsza część pracy wewnętrznej ukrywa się przed wejrzeniem ludzi, staje się tajemnicą tylko duszy i działającego w niej i rządzącego Boga.

*

Opatrzność przez szkołę krzyża jedno zamierzała: oto wydoskonalić w nim serce dla królestwa Bożego, a działanie łaski kojarzyło się z wiernem współdziałaniem sługi Bożego. Bóg uderza w serce, jak rzeźbiarz w swój posąg, a nieraz uderzając, kształtuje je, aż doprowadzi do miary myśli Swojej i łask użyczonych. Wszystko inne służy temu wielkiemu celowi. Snać chciał Bóg serce to szczególnie wybranem uczynić, skoro do tego użył tylu lat spokoju i pozornej bezczynności, i tylu też cierpień wewnętrznych i zewnętrznych.

Dusza ta, co jak rzadko kto przetrawiła zdanie Salomona: „marność nad marnościami i wszystko marność“ — zakosztowała też w odosobnieniu i skupieniu modlitwy słodyczy służby Bożej. Poznała własnem doświadczeniem, ile też warta ta cząstka najlepsza, o której Chrystus powiedział, że nigdy odjętą nie będzie; poznała zaś cenę jej przez silny kontrast zmienności względów ludzkich i łask tego świata.

Jak zaś żywo to sobie ceni i jakie ofiary tej służbie ponosić umie, to chyba dowód w ostatniej jego chorobie. Nieraz po nocy nieprzespanej, strawionej w ciężkich dusznościach, z narażeniem się własnem spieszy w zimie na Mszę św. rano do kościoła. A jak dba o oczyszczenie swej duszy! Spowiada się często, i z dziecięcia żywą wiarą przyjmuje Zbawiciela do serca miłującego. To też Bóg mu dał śmierć nagłą, jaką daje swoim wybranym. Wyszedł Pan znagła, ale zastał sługę czuwającego. Jeszcze tuż przed wyjazdem na kuracyę odbył spowiedź i przyjął Chrystusa w Komunii.

Może być, że za życia przychodziła mu nieraz cicha pokusa spytać się Pana: dlaczego? Dlaczego, gdy był w pełni biegu, gdy tyle mógł jeszcze dobrego zdziałać, Pan zatrzymał go nagle i jakby unieruchomił? Dziś on tam, z wyżyn, ma odpowiedź na nękające pytanie, dziś bodaj czy nie szczególniej błogosławi i nie szczególniej dziękuje Bogu za tę po ludzku tak dziwną, ale w duchu Bożym tak zrozumiałą drogę, która go wciąż przybliżała do Pana — i dziś pewnie mu dała obficie Go posiadać i już na zawsze posiadać. X.

OSTATNIA POCZTA.

— W Klöstele, koło Morawskiego Szumberku, odbyło się zgromadzenie ludowe, na którem uchwalono rezolucyę przeciw naruszaniu praw języka czeskiego przez władze kolejowe. Rezolucya zwraca się przeciw postępowaniu dyrekcyi kolei państwowych w Ołomuńcu i domaga się czeskich druków i biletów, oraz aby urzędnicy kolejowi władali obu językami krajowymi. Na zgromadzeniu przemawiali posłowie do Sejmu Fischer i Oplestek.

— Senator Garin, który otrzymał od cara polecenie przeprowadzenia rewizyi w intendenturach wojskowych, przedsięwziął rewizyę w domu dyrektora rossyjskiego Towarzystwa ubezpieczeń Ałafuzowa, który jest zarazem właścicielem wielkiej firmy zbrojeń dla armii. Znaleziono u niego dokumenty, świadczące o rozległym systemie łapówek przy dostawach dla armii w całej Rossyi. Szczególnie wielkie nieprawidłowości wykryto w intendenturach moskiewskiej, petersburskiej, kaukazkiej, sybirskiej i kazańskiej.

— Angielski minister spraw zagranicznych oświadczył, że wszelkie wiadomości dzienników, zwłaszcza niemieckich, o zajściach, które miały wydarzyć się w r. 1908 w Ischlu podczas wizyty króla Edwarda z Cesarzem Franciszkiem Józefem, są nieprawdziwe i pozbawione wszelkiej podstawy. Celem wizyty było podniesienie najprzyjaźniejszych stosunków między Monarchami, ale nie było mowy ani o flocie angielskiej, ani o sprawie bałkańskiej. Niema stałego zwyczaju, aby król Edward odwiedzał Najj. Pana w Ischlu i nie odwiedzi Go w tym roku bez specyalnego zaproszenia z Ischlu.

— *Nowoje Wremia* zamieszcza interview, w którym zaprzecza wiadomości, jakoby rossyjscy oficerowie mieli być ze swych stanowisk instruktorów w Persyi odwołani. Liachow przybył do Petersburga, aby zdać sprawę o położeniu i wraca zaraz do Teheranu, celem objęcia głównego dowództwa nad kozakami.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 3 sierpnia. *Wiener Ztg.* ogłasza: P. Minister skarbu zamianował zarządców podatkowych: Michała Burke, Ludwika Ostrowskiego, Aleksandra Michowicza, Franciszka Czaplińskiego i Władysława Niedźwieckiego, starszymi zarządcami podatkowymi.

Wiedeń, 3 sierpnia. Były Minister obrony krajowej gen. Latscher zmarł w Salzburgu.

Wiedeń, 3 sierpnia. Szef sekcyi Exner otrzymał godność tajnego radcy.

Frankfurt, 3 sierpnia. Balon „Zeppelin II“ wczoraj o godzinie 10 rano odleciał ztąd wśród strzałów moździerzowych i entuzyazmu publiczności.

Bonn, 3 sierpnia. O godzinie 6 m. 20 wieczorem, balon Zeppelina II., który widziano przed godziną, zniknął, widocznie z powodu silnego wiatru, zapędzony w innym kierunku.

Bonn, 3 sierpnia. Z miejscowości Sinzit balon Zeppelin II. doleciał do Oberwinkel, ale tu szarpany silną burzą zatrzymał się i krążył ponad Sinzit.

Frankfurt, 3 sierpnia. Powrót statku powietrznego „Zeppelin II.“ nastąpił bez wypadku. Obydwa motory pracowały do końca bez zarzutu.

Coves, 3 sierpnia. Na pokładzie yachtu „Wiktoria and Albert“ odbył się obiad, w którym oprócz carstwa i królestwa angielskich wzięło udział 44 zaproszonych gości. Car i król wymienili toasty.

Coves, 3 sierpnia. Podczas bankietu na pokładzie angielskiego yachtu królewskiego, wygłosił król Edward toast; oświadczył, że jest szczęśliwy, iż carowi nadarza się sposobność oglądnięcia najpotężniejszej, największej floty, jaka może kiedykolwiek była zebrana. Król jest przekonany, że car uważać będzie te okręty nie za symbol wojny, ale za środek ku ochronie angielskich wybrzeży, angielskiego handlu, przedewszystkiem jednak ku strzeżeniu interesów pokoju. Król ma nadzieję, iż odwiedziny członków Dumy w Anglii przyczynią się do wzmożenia pomyślnego usposobienia, jakie panuje w stosunku między obu państwami.

Car Mikołaj odpowiedział serdecznem podziękowaniem i zauważył, że wspaniała rewia floty jest zupełnem świadectwem wielkości Anglii. Przyjazne przyjęcie członków Dumy i rossyjskiej eskadry w Anglii niechaj będzie oznaką wzrostu serdecznych stosunków między Rossyą a Anglią, przyczem z wspólnością interesów iść będzie w parze wspólny wzajemny stosunek.

Londyn, 3 sierpnia. Wysłany do Coves z okazyi odwiedzin cara i carowej osobny sprawozdawca *Biura Reutera* otrzymał upoważnienie do ogłoszenia, iż car wyraził swe zadowolenie z powodu serdecznego i wspaniałego przyjęcia, oraz podziw dla wspaniałego wyglądu floty angielskiej.

Londyn, 3 sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin przyjęto budżet żeglugi powietrznej. Minister wojny oświadczył, że rząd wyda 78.000 funtów szterlingów na studya nad żeglugą powietrzną w bieżącym roku. Niema więc obawy, ażeby Anglia pozostała na tem polu w tyle poza innemi narodowościami. Anglia posiadać będzie niebawem trzy powietrzne statki.

Lizbona, 3 sierpnia. W prowincyi Santarem dało się wczoraj uczuć trzęsienie ziemi.

Hiszpania i Marokko.

Cerbere, 3 sierpnia. Wczoraj wieczorem nadszedł tu z Barcelony pierwszy od 25 lipca pociąg osobowy.

Cerbere, 3 sierpnia. Dzienniki hiszpańskie, które tu wczoraj wieczorem nadeszły, donoszą, że w czasie od 26 do 31 lipca zniszczono 35 klasztorów i kościołów. Dzienniki ogłaszają cyfrowe zestawienia liczby zabitych, rannych i uwięzionych osób, dają atoli do poznania, że daty te, których ogłoszenie podlega cenzurze, nie są zupełnie dokładne. Dzienniki potwierdzają, że obecnie powrócił spokój.

Madryt, 3 sierpnia. Oficyalna nota stwierdza, że w Barcelonie od 26 lipca zabito 3 żołnierzy, raniono 27. Po stronie rewolucyonistów było 32 zabitych, 126 rannych.

Madryt, 3 sierpnia. W Barcelonie, Martorell i Horta spokój przywrócono.

Oddział wojsk, złożony z rozmaitych gatunków broni, odszedł do Sabadell, gdzie wybuchły poważne rozruchy.

Położenie w Królestwie Polskiem i w Rossyi.

Warszawa, 3 sierpnia. *(Tel. pryw.)*. Generał-gubernator wydał okólnik, zabraniający na cały czas trwania wystawy w Częstochowie urządzania tamże popularnych odczytów i pogadanek.

Na zebraniu Związku stowarzyszeń handlowych i przemysłowych Królestwa Polskiego uchwalono, z powodu zakazu władz, uznać zjazd w Częstochowie za niedoszły do skutku, a komisyę organizacyjną tego zjazdu rozwiązać. Wobec koniecznej potrzeby rozpatrzenia wielu spraw postanowiono urządzić zjazd z początkiem roku przyszłego w Częstochowie.

Częstochowa, 3 sierpnia. *(Tel. pryw.)*. Na ulicy Krakowskiej zabito strażnika policyjnego.

Na placu wystawy zawalił się wczoraj pawilon *Gońca Porannego i Wieczornego*. Z pracujących wówczas przy budowie pawilonu kilku ludzi wszyscy wyszli bez szwanku.

Odpowiedzialny redaktor:

Adam Krechowiecki.

NADESŁANE.

Przyjechali do Lwowa.

Dnia 3 sierpnia 1909.

Hotel George'a.

PP. hr. W. Młodecki z Monasterzysk, hr. F. Czosnowski z Ożomli, M. Ginsel z Felsztyna, F. Polański z Dąbrowicy, hr. K. Drohojewski z Tutkowic, A. Żurowski ze Szczerca.

Hotel Francuski.

PP. br. E. Wallisch z Rożniatowa, A. Krajewski z Ohladowa.

Hotel Europejski.

PP. O. Sala z Wysocka, F. Mayer ze Skały, E. Obertyński z Odnowa, E. Zaleski ze Zborowa, J. Weissmann z Nuszczy, br. E Błażowski z Browarów.

Hotel Imperial.

PP. hr. E. Dzieduszycki z Izydorówki, J. Irsak z Ołomuńca.

Hotel Victoria.

PP. R. Niedecki z Zarzyszczy, W. Jounga z Monasterzysk.

CENNIK
lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 3 sierpnia

	płacą		żądają	
	walutą koron.			
	K	h	K	h
I. Akcye za sztukę.				
Banku hip. gal. po 200 zł. (400 kor.)	591	—	609	—
Banku gal. dla handlu i przem. po zł. 200 (400 kor.)	390	—	400	—
Kol. Lwów-Czern.-Jassy po 200 zł. w. a. w srebrze (400 kor.)	564	—	572	—
Fabryki wagonów w Sanoku przedtem Lipińskiego po 500 kor. .	410	—	—	—
II. Listy zastawne za 100 kor.				
Banku h. g. 5 pr. w. a. wyl. z 10 pr.	109	70	110	40
„ „ „ 4½ pr. „ los w 50 l.	99	10	99	80
„ „ „ 4 prc. „ 60 l. po 200 k.	94	—	94	70
„ kra 4½ pr. „ los w 51 l.	100	—	100	70
„ „ 4 pr. „ los w 57 l.	94	80	95	50
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. (pierwsza emisya)	96	60	—	—
Tow. kred. galic. ziemsk. 4 pr. los w 41½ lat	96	—	—	—
4 pr. los w 56 lat.	94	80	95	60
III. Obligi za 100 kor.				
Gal. funduszu propin. 4 pr. w. a.	97	80	98	50
Bukow. funduszu propin. 5 pr. w. a.	101	—	101	70
Komunalne Ban. kr. 5 pr. (2 em.)	—	—	—	—
„ „ „ 4½ pr. (3 em.)	100	—	100	70
„ „ „ 4 pr. (4 em.)	93	60	94	20
Kol. lokalne dtto 4 pr.	93	70	94	40
Pożyczki kr. 4 pr. po 200 kor. z roku 1893	94	50	95	20
Pożyczka m. Lwowa 4 pr. . . .	91	50	92	20
„ „ 4 konwers. .	93	30	94	-
„ szkolna kraj. 4 pr. z r. 1908	94	50	95	20
IV. Losy.				
M. Krakowa po zł. 20 (40 kor.)	112	—	118	—
V. Monety.				
Dukat cesarski	11	30	11	38
20 frankówka	19	04	19	20
100 rubli rossyjskich srebrnych	251	50	253	50
„ „ „ papierowych	252	50	254	50
100 marek niemieckich . . .	117	30	117	70

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 31 lipca 1909.

Koronowa waluta.	płacą	żądają
A. Ogólny dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	95·95	96·15
styczeń-lipiec	95·85	96·05
Jednolity dług państwa w srebrze		
luty-sierpień	99·15	99·35
kwiecień-październik	99·20	99·40
Losy z roku 1854 po 250 zł. mk. 3·2 pr.	—·—	—·—
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 1860 po 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
„ „ „ 1864 po 100 zł. . .	292·75	298·75
„ „ „ 1864 po 50 zł. . .	294·—	300·—
Listy zast. domen państ. po 120 zł. 5 pr.	288·—	290·—
B. Dług państwa (wszystkich w Radzie państwa reprezentowanych krajów koronnych).		
Austr. renta złota wolna od podatku za 100 zł. 4 pr.	117·25	117·45
Austr. renta w wal. kor. wolna od podatku 4 pr.	95·85	96·05
C. Obligacye kolejowe.		
Kol. Arcyks. Albrechta za 100 zł. 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Cesarz. Elżbiety w złocie wolne od podatku za 100 zł. 4 pr. .	115·60	116·60
Kol. Ces. Elżbiety za 200 zł. mk. 5¾ pr. (ostemp. akcye)	451·—	454·—
Kol. Cesarza Franciszka Józefa za 100 zł. 5¼ pr.	118·80	119·80
Kol. Karola Ludwika po 200 zł. mk. (ostemp. akcye)	95·50	96·50
Kol. Arcyks. Rudolfa w wal. koron. wolne od podatku 4 pr.	95·30	96·30
Obligacye pierwszeństwa (kolejowe).		
Kol. Arc. Albrechta za 300 zł. 5 pr.	105·50	—·—
w złocie za 200 zł. 5 pr. . . .	—·—	—·—
Kol. Czeskiej zach. za 200, 1000 i 5000 zł. 4 pr.	96·20	97·20
Kol. Czeskiej emiss. z r. 1895 za 400 kor. 4 pr.	96·16	97·10
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1886, 4 prc.	97·30	98·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc. (sr.)	96·90	97·90
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1887, 4 prc.	97·—	98·—
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1888, 4 prc.	96·60	97·60
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1891, 4 prc.	96·70	97·70
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1898, 4 prc.	97·30	98·30
Kol. północnej ces. Ferdynanda em. z r. 1904, 4 prc.	96·60	97·60
Kol. bukowińskiej lokalnej za 400 kor. 4 pr.	94·75	95·75
Kol. galic. Karola Ludwika 4 pr. .	95·56	96·56
Kol. lwowsko-czern.-jasskiej z roku 1894 4 pr.	95·50	96·50
Kol. Arcyks. Rudolfa (Salzkammergut) za 100 marek 4 pr. . . .	116·—	117·—
D. Dług państwa (krajów korony węgierskiej).		
Węg. złota renta za 100 zł. 4 pr. .	100·50	100·70
„ „ w wal. kor. 4 pr.	—·—	—·—
„ obl. pr. regul. Cisy 4 prc. . .	142·85	146·85
„ poż. prem. za 100 zł. (200 kor.)	199·25	205·25
„ „ „ „ 50 zł. (100 kor.)	199·25	203·25
E. Obligacye indemnizacyjne.		
Kroacyi i Slawonii	94·—	95·—
Węgier za 100 zł. 4 pr.	92·40	93·40
F. Inne publiczne pożyczki.		
Poż. reg. Dunaju z r. 1878 los 5 pr.	102·70	103·70
Poż. kraj. Bukowiny z r. 1893 los za 200 kor. 4 pr.	94·—	94·80
Bukowińskie obl. propinacyjne los za 100 zł. 5 pr.	101·10	—·—
Gal. poż. kr. z roku 1893 4 pr. . .	93·45	94·45
Gal. obl. prop. z roku 1889 4 pr. .	97·55	98·55
Pożyczka miasta Lwowa z r. 1896 4 pr.	91·40	92·40
Renta włoska za 100 lirów (96 koron) 4 pr.	—·—	—·—
Poż. serb. prem. za 100 frank. 2 pr.	93·15	95·15
Tureckie obl. prem. kol. za 400 frank.	185·25	186·25
G. Listy zastawne. Oblig. hipot. i listy dłużne (za 100 zł. Nom.)		
Anglo-Austr. banku los w 30 l. 4½ pr.	100·50	101·50
Austr. zakł. kr. ziem. los w 50 l 4 pr.	95·—	96·—
„ „ obl. prem. z r. 1880 3 pr.	278·—	284·—
„ „ „ „ „ 1889 3 pr.	266·—	272·—
Bukow. zakł. kred. ziem. los 5 pr.	101·50	—·—
„ „ „ „ „ 4 pr.	94·50	95·50
Gal. akc. b. hip. 10 pr. prem. los 5 pr.	109·75	110·25
„ „ „ „ los 50 l. 4½ pr. . .	92·25	98·75
„ „ „ „ „ 60 l. 4 pr. . .	94·—	95·—
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. los. 56 lat	94·50	95·50
„ „ „ „ 4 pr. los. 41 lat	96·—	97·—
„ „ „ „ 4 pr. stare . .	95·50	96·50
Banku kraj. dla Galicyi Lodomeryi 4½ pr. 51½ lat zwrotne . . .	100·—	100·60
Banku krajowego oblig. komun. 3 emisya 42 lat 4½ pr.	100·—	100·60
Banku kr. losy 57½ l. za 200 k. 4 pr.	93·50	94·50
Austro-węg. banku 50 lat 4 pr. . .	97·95	98·95
„ „ „ 50 lat w. k. 4 pr.	98·20	99·20
H. Obligacye z prawem pierwszeństwa za 100 zł. nom.		
Tow. żegl. par. po Dunaju za 400 i 10.000 m. 4 pr.	114·—	115·—
Tow. żegl. par. po Dun. Em. r. 1886 pr.	113·50	115·—
Kolej Lwów-Czern.-Jassy z r. 1884 za 300 zł.	88·25	89·25
Kolej Lwów-Czern. z r. 1884 za 300 zł. 4 pr.	94·65	95·65
Gal. kol. lok. wschod. za 100 zł. 4 pr.	—·—	—·—
Wag. gal. kol. em. 1879 za 200 zł. 5 pr.	191·—	101·95
„ „ „ „ 1899 „ 4 pr.	99·75	—·—
J. Losy (za sztukę).		
Budapesztenskie (Basilica) 5 zł. . .	21·10	23·10
Zakład kred. dla handl. i przem. 100 zł.	494·—	504·—
Clary 40 zł. m. k.	185·—	195·—
Pożyczka miasta Insbruku 20 zł. .	116·—	—·—
Losy miasta Krakowa 20 zł. . . .	118·—	—·—
Pożyczka miasta Lublany 20 zł. . .	73·50	79·50
Palfy 40 zł. m. k.	224·—	234·—
Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. . .	52·75	56·75
Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. . .	31·65	33·65
Losy fund. Arcyks. Rudolfa 10 zł. .	68·—	74·—
Salma 40 zł. m. k.	360·—	—·—
Pożyczka miasta Salzburga 20 zł. .	104·—	114·—
K. Akcye banków (za sztukę).		
Banku Anglo-Austr. 240 kor. . . .	299·25	300·25
Peszt. Banku handl. 500 zł. . . .	3460·—	3470·—
Zakł. kred. dla handlu i przem. . .	644·—	645·—
Węg. Banku kredyt. 200 zł. . . .	752·50	753·50
Dolno austr. tow. esk. 400 kor. . .	604·—	606·—
Galic. banku hip. 200 zł.	596·—	598·—
„ „ dla han. i przem. 200 zł.	390·—	400·—
Banku dla krajów koronnych 200 zł.	451·35	452·36
„ Austro-węg. 1400 kor. . . .	1769·—	1779·—
„ Związku (Unionbank) 200 zł.	552·—	553·—
Czeskiego banku związkowego 100 zł.	245·50	246·50
Živnosteńska banka 100 zł. . . .	244·25	244·75
L. Akcye Przedsiębiorstw transportowych.		
Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł. .	420·—	430·—
„ „ „ akcye zakład. 200 zł.	385·—	410·—
Kolei półn. ces. Ferd. 1000 zł. mk.	5270·—	5280·—
Kol. Lwów-Bełzec (akc. pierw.) 200 zł.	400·—	405·—
„ Lwów-Czern.-Jassy 200 zł. . .	563·—	564·—
„ Lwów-Kleparów-Jaworów lok 400 kor.	345·—	355·—
Austr. Tow. żegl. na Dunaju 500 zł. mk.	964·—	968·—
M. Akcye Przedsiębiorstw przemysłowych.		
Tow. kopalń węgla w Brux 100 zł.	730·—	736·—
Galic. karpackie naft. tow. 500 kor.	676·—	682·—
Austr. tow. górnicze Alpine 100 zł.	647·75	648·75
Prag. tow. żelazn. przem. 200 zł. .	2590·—	2600·—
Schodnicy 500 kor.	491·—	491·25
Tureck. zarz. tytoniow. 500 franków	370·—	375·—
Trifail. tow. kop. węgla 70 zł.	314·—	316·50
N. Weksle.		
Berlin za 100 marek 5 pr. .	—·—	—·—
Londyn za 10 funt. szt. 4 pr .	239·85	240·10
Paryż za 100 franków	95·20	95·40
Petersburg za 100 rubli 5½ pr.	—·—	—·—
Niemieckie banki	117·27½	117·47½
Włoskie banki	95·—	95·15
Francuskie banki	—·—	—·—
Szwajcarskie banki	95·25	95·45
O. Waluty.		
Dukat cesarski	11·34	11·39
Austr.-węg. 8 guld. złota moneta	—·—	—·—
20-frankówka	19·05	19·06
20-markówka	23·47	23·53
Rossyjski półimperyał	—·—	—·—
Niem. banknoty za 100 marek .	117·30	117·50
Włoskie banknoty za 100 lir. .	95·10	95·30
Ruble	2·53¼	2·54¼

DZIENNIK URZĘDOWY.

Licytacye.

L. cz. E. 2034/8 (7) (7740 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku zaliczkowego w Glinianach, odbędzie się dnia 9 września 1909 o godzinie 3 po południu w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2, licytacya realności a) lwh. 176, b) lwh. 466, c) lwh. 713, d) lwh. 73 i e) lwh. 317 gminy Banunin dłużnika Stefana Bezchlibnyka własnych.

Nieruchomości te wystawione na licytacyę są ocenione: a) na 3176 kor. 94 hal., b) na 676 kor. 17 hal., c) na 814 kor., d) na 542 kor. 50 hal., e) na 787 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 2117 kor. 96 hal., ad b) 450 kor. 78 hal., c) 542 kor. 67 hal, ad d) 361 kor. 67 hal., ad e) 524 kor. 67 hal, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 17 czerwca 1909.

L. cz. E. 2036/8 (5) (7641 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Banku zaliczkowego w Glinianach, odbędzie się dnia 9 września 1909 o godzinie 4 po południu w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2, licytacya realności lwh. 621 gminy Banunin zobowiązanego Filipa Romanów własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 1615 kor. 62 hal.

Najniższa cena wynosi 1212 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.
Busk, dnia 18 czerwca 1909.

L. cz. E. 805/9(4) (7594 3—3)

Edykt.

Na żądanie Jetti Horn, odbędzie się w sądzie tutejszym dnia 16 sierpnia 1909, licytacya przymusowa realności lwh. 553 gm. Stopnice szlach.

Cena szacunkowa wynosi 2428 koron 64½ hal.

Najniższa cena wynosi 1620 kor.

Warunki licytacyjne i inne dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy.
Limanowa, dnia 27 czerwca 1909.

D. l. 1886 V. K. (7470 3—3)

Ogłoszenie.

Dnia 9 sierpnia 1909 o godzinie 10 przed południem, odbędzie się przy wojskowym Oddziale budownictwa 10 korpusu w Przemyślu (ul. Górna l. 4) pisemna rozprawa celem oddania robót budowlanych.

Oddane będą roboty:

W Zurawicy wschodniej:

1 magazyn zasiłkowy i 2 remizy na wozy w kwocie około 170.000 kor.

W Pikulicach:

1 magazyn zasiłkowy i 2 remizy na wozy w kwocie około 160.000 kor.

Bliższe szczegóły tyczące tych robót zasiągnąć można przy wspomnianym Oddziale z wystawionego na ten cel zbioru warunków.

Przemyśl, dnia 27 lipca 1909.

L. cz. E. 2190/8 (10) (7552 3—3)

Zobowiązany Marceli Pilecki, budowniczy w Przemyślu.

Edykt licytacyjny.

Na żądanie c. k. Skarbu Państwa, zastąpionego przez c. k. Prokuratoryę Skarbu we Lwowie, odbędzie się dnia 23 sierpnia 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 licytacya 12/16 części realności lwh. 112 ks. gr. gm. kat. Słoboda konk. wraz z przynależnościami, wedle protokołu oceniema z dnia 24 lutego 1909 E. 2109/8.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 230 kor.

Najniższa cena wynosi 153 kor. 32 hal. poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowanią jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Bołszowce, dnia 7 czerwca 1909.

L. 1215 (7574 3—3)

Pferdelizitation.

Von Seite des k. k. Staatshengstendepots in Drehowyże werden am 6 August 1909 um 10 Uhr Vormittags in Sanok am Pferdemarkte die Wallachen Gidran - Fryne orientalisch Halbblut, braun, 10-jährig, 159 ctm. Hoch und Gidran orientalisch Halb-Schimmel, 12 jährig, 158 ctm. hoch, gegen gleichbare Bezahlung an den Meistbietenden versteigerungsweise hintangegeben werden.

Drohowyże, am 30 Juli 1909.

L. cz. E. 1372/8 (7) (7642 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Glinianach, odbędzie się dnia 9 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 2 licytacya realności lwh. 123 gminy Ubinice zobowiązanego Stefana Sendegi w 9/12 częściach zaś zobowiązanej Warwary Sendegi w 7/16 częściach własnej.

Nieruchomość ta wystawione na licytacyę, jest oceniona na 806 kor. 90 hal.

Najniższa cena wynosi 437 kor. 92 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk, dnia 17 czerwca 1909.

L. cz. E. 3052/8 (6) (7644)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Mendla Frieda w Brzozdowcach, odbędzie się dnia 23 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 3 licytacya: a) połowy realności lwh. 1022 gm. Brzozdowce ocenionej na 111 kor. 75 hal., b) 1/4 części realności obj. lwh. 1023 tejże samej gminy ocenionej na 73 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi co do realności ad a) 74 kor. 50 hal., zaś ad b) 48 kor. 84 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki liytacyjne i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. V.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić się do sądu najpóźniej przy wyznaconym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibi- sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II

Chodorów, dnia 11 czerwca 1909.

L. cz. E. 962/9 (3) (7656)

Edykt licytacyjny.

Dnia 20 sierpnia 1909 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 12, odbędzie się licytacya realności lwh. 137 kg. Brykula nowa składającej się z pb. 29/2 obszaru 1 ar. 80 m.² (chata lepianka słomą kryta i takiż budynek gospodarczy z chlewkiem), oraz z pg. 331/2, 53/1, 220 1, 221/1, 490/1 i 766/2 obszaru 27 a. 15 m.² 11 ar. 74 m.², 52 ar. 98 m.², 5 ha. 83 m.² i 34 ar. 85 m.² (ogrody względnie orne gruntowe we wsi porozrzucane) wraz z przynależnościami, składającemi się z drzew, płotu i drabiny.

Nieruchomoś ta wystawiona na licytacyę, jest ocenioną na 3200 kor., przynależności zaś na 30 kor.

Najniższa cena wynosi 2050 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, i odnoszące się tych nieruchomości dokumenta, przejrzeć można w sądzie tutejszym, w biurze Nr. 12.

Takie prawa, w obec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Trembowla, dnia 10 lipca 1909.

L. cz. E. 1126/9 (6) (7589)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie p. Lotti Kaiserowej jako cessyonaryuszki Michała Niechcaja w Brzeżanach, odbędzie się dnia 1 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17 w Brzeżanach, licytacya realności oqj. lwh. 821 ks. gr. gm. Brzeżany.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2101 kor. 73 hal.

Najniższa cena wynosi 1056 kor. 86½ hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i inne odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 17.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchmości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń, w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Brzeżany, dnia 12 czerwca 1909.

L. cz. E. V. 2628/8 (6) (7592)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zadatkowego Narodny Dom w Drohobyczu odbędzie się dnia 14 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 71 w Drohobyczu licytacya 5/12 części realności objętej lwh. 210 gm. Popiele.

Nieruchomość powyższa wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 7034 kor. 42 hal.

Najniższa cena wynosi 5023 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły oceniema i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 81.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postopowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibi- sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Drohobycz, dnia 15 lipca 1909.

L. cz. E. III. 5051/8 (5) (7615)

Edykt licytacyjny.

Dnia 15 września 1909 o godzinie 8 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 9 odbędzie się licytacya realności lwh. 653 gm. Dobrotów wraz z przynależnościami, składającemi się z dębiny.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 600 kor., przynależności zaś na 60 kor.

Najniższa cena wynosi 440 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta, może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 11.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Delatyn, dnia 16 lipca 1909.

L. cz. E. 2620/9 (7649 1—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Herscha Barona odbędzie się dnia 16 sierpnia 1909 o godzinie pół do 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III. w Kałuszu licytacya całej realności obj. lwh. 114 ks. gr. Jaworówka Petra Tymków własnej, złożonej z około 2½ morgów gruntu, domu i stajni.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na sumę 2125 kor.

Najniższa cena wynosi 1416 kor. 67 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 8 czerwca 1909.

L. cz. E. 1246/7 (6) (7643 1—3)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Dyrekcyi Towarzystwa kredytowego w Glinianach odbędzie się dnia 14 września 1909 o godzinie 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2 licytacya realności lwh. 305 gminy Ubinie złożonej z pgr. lk. 2316 i 2317 łąk obszaru 61 a. 53 m² bez przynależności.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 267 kor. 5 hal.

Najniższa cena wynosi 178 kor. 3 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 2.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Busk, dnie 5 marca 1909.

L. cz. E. 397/9 (4) (7651)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Tomasza i Maryanny Taborów w Trześni zastąpionych przez adw. dr. Nowaczyńskiego w Mielcu odbędzie się dnia 24 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28 w Mielcu licytacya realności lwh. 235 ks. gr. gm. kat. Trześń objętej, w skład której wchodzi jedynie parcela grt. lk. 1107/1 rola (w obszarze 5827 mtr.₂ wraz z przynależnościami, składającemi się z żyta.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 900 kor., przynależności zaś na 20 kor.

Najniższa cena wynosi 613 kor., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się z tem zatwierdza, że czwarta część ceny kupna w gotówce złożona ma być w ciągu 14 dni, a reszta w 2 równych ratach miesięcznych, pierwsza do miesiąca, druga najdalej do 2 miesięcy po prawomocności przybicia targu i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta może każdy mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 28.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Mielec, dnia 26 czerwca 1909.

L. cz. E. 2134/9 (7648 1—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Towarzystwa zaliczkowego w Kałuszu zastąpionego przez adwokata dr. M. Staneckiego odbędzie się dnia 16 sierpnia 1909 o godzinie pół do 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III. w Kałuszu licytacya połowy lwh. 319 ks. gr. gm. Podmichale Agrypiny zam. Perehiniec własnej, złożonej z domu i 3/4 morga gruntu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na sumę 1133 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 755 kor. 50 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 16 czerwca 1909.

L. cz. E. 3354/9 (7647 1—2)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Nechemiego Spiegla w Kałuszu odbędzie się dnia 23 sierpnia 1909 o godzinie pół do 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w sali Nr. III. licytacya realności obj. lwh. 25 ks. gr. gm. kat. Jaworówka (Iwana Jaremy) własnej, złożonej z 5 morgów pola i domu.

Nieruchomość ta wystawiona na licytacyę, jest oceniona na sumę 2264 kor. 19 hal.

Najniższa cena wynosi 1509 kor. 46 hal.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kałusz, dnia 28 czerwca 1909.

L. cz. E. 339/8 (15) (7666 1—3)

W sądzie tutejszym odbędzie się dnia 17 sierpnia 1909 godzina 10 rano przymusowa licytacya 3/5 części realności lwh. 525 gminy Toporów, składającej się z parc. bud. obszaru 2 ar. 09 m, na której jest dom mieszkalny niewykończony.

Cena szacunkowa wynosi 550 kor. 80 hal.

Najniższa cena 275 kor. 40 hal.

Dokumenta przejrzeć można w tutejszym sądzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Łopatyn, dnia 11 czerwca 1909.

L. cz. E. 752/9 (7) (7667)

Edykt licytacyjny.

Dnia 26 sierpnia 1909 godzinie pół do 11 przed południem odbędzie się licytacya realności lwh. 1620, połowy lwh. 1626 i 1/7 lwh. 1625 gm. Perehińsko, w skład których wchodzi wiejskie gospodarstwo rolne.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione, a to: lwh. 1620 na 571 kor. 50 hal., 1/2 lwh. 1626 na 301 kor. 88 hal., 1/7 lwh. 1625 na 1086 kor. 34 hal., przynależności zaś lwh. 1620 na 177 kor.

Najniższa cena wynosi 1/3 część ceny szacunkowej.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rożniatów, dnia 12 czerwca 1909.

L. cz. E. 624/9 (5) (7655)

Edykt licytacyjny.

W sądzie niżej wymienionym w biurze Nr 8, odbędzie się dnia 7 września 1909 o godzinie 10 przed południem licytacya:

a) 1/6 części realności objętej lwh. 172,

b) realności objętej lwh. 542,

c) realności objętej lwh. 592,

d) realności objętej lwh. 171 ks. gr. gm. kat. Makuniów, ocenionych ad a) na 292 kor., b) na 400 kor., ad c) na 1200 kor. i ad d) na 500 kor.

Najniższa cena, niżej której sprzedaż nie nastąpi, wynosi ad a) 194 kor. 66 hal., ad b) 266 kor. 66 hal., ad c) 800 kor., ad d) 333 kor. 32 hal.

Warunki licytacyjne i inne odnośne dokumenta przejrzeć można w sądzie tutejszym, biurze Nr. 8.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sądowa Wisznia, dnia 22 lipca 1909.

L. cz. E 1795/9 (4) (7664)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Kasy zaliczkowej „Nadzieja“ w Haliczu zastąpionej przez adw. dr. Hahna odbędzie się dnia 17 sierpnia 1909 o godz. 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3 w domu Nagelberga licytacya realności lwh. 38, 102 i 103 gm. Komarów.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione: a) na 1100 kor., b) na 2000 kor., c) na 1550 kor.

Najniższa cena wynosi: ad a) 733 kor. 32 hal., ad b) 1333 kor. 32 hal., ad c) 1033 kor. 32 hal., poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszem zatwierdza i odnoszące się do tych nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t.. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym w biurze Nr. 4, dom Nagelberga.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Halicz, dnia 5 lipca 1909.

L. cz. E. 1965/9 (2) (7665)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Wspólnej Kasy sierocej tut. sądu, odbędzie się dnia 24 września 1909 o godzinie 9 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31 licytacya realności lwh. 173, połowy lwh. 355 i 1/4 części lwh. 356 ks. gr. gminy Tatarynów, zobowiązanej Maryny Karabin własnych.

Nieruchomości wystawione na licytacyę, są ocenione na 3885 kor.

Najniższa cena wynosi 2590 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.), może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sadzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 31.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III

Komarno, dnia 29 czerwca 1909.

L. cz. E. 604 9 (4) (7613)

Edykt licytacyjny.

Na żądanie Firmy S. W. Niemojewski we Lwowie, zastąpionej przez adwokata dr. Wachsmana w Wadowicach, odbędzie się dnia 2 wrzesniania 1909 o godz. 10 przed południem w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 21 w Wadowicach, licytacya 9/12 części realności lwh. 596 ks. gr. gm. Wadowice obj. Krystyny Zając własnej.

Nieruchomość wystawiona na licytacyę, jest oceniona na 2036 kor. 25 hal.

Najniższa cena wynosi 1019 koron, poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 3.

Takie prawa, wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być już ze skutkiem podnoszone.

Te osoby, dla których jakie prawa lub ciężary na powyższej nieruchomości bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą o dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sadu zamieszkałego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Wadowice, dnia 8 lipca 1909.

Konkursa.

L. 41.408/9 (7659 2—3)

Konkurs.

C. k. Rada szkolna krajowa ogłasza niniejszem konkurs celem obsadzenia posady rzeczywistego nauczyciela:

1. matematyki i fizyki, 2. historyi naturalnej w c. k. IV. gimnazyum we Lwowie, ewentualnie innych posad równorzędnych opróżnić się mogących.

Do posad tych przywiązane są pobory w myśl ustawy z dnia 19 września 1898 (Nr. 173 Dz. p. p.), tudzież ustawy z 24 lutego 1907 (Nr. 58 Dz. p. p.).

Kandydaci ubiegający się o te posady mają wnieść podania zaopatrzone w potrzebne dokumenty za pośrednictwem swej władzy przełożonej do prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do dnia 30 sierpnia 1909.

Podania wniesione po upływie tego terminu nie będą uwzględnione.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1909.

Okęcki m. p.

L. 2830/09 (7607)

Konkurs.

Przy c. k. Zakładzie kary dla mężczyzn we Lwowie jest do obsadzenia 1 posada starszego dozorcy więźni ze systemizowanymi poborami.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść własnoręcznie pisane, należycie ostemplowane podanie w drodze swej przełożonej władzy do Dyrekcyi c. k. Zakładu kary dla mężczyzn we Lwowie najpóźniej do dnia 3 września 1909.

Do podań należy dołączyć:

1. metrykę chrztu,
2. certyfikat lub paszport wojskowy,
3. ostatnie świadectwo szkolne,
4. świadectwo zdrowia wystawione przez lekarza zakładowego lub fizyka,
5. świadectwo moralności i przynależności,
6. świadectwo wyzwolin (u rzemieślników).

Mianowani obowiązani będą do złożenia egzaminu z przepisów służbowych najpóźniej w przeciągu jednego roku i to pod rygorem uwolnienia ze służby.

Od powyższego egzaminu uwolnieni są podoficerowie, mianowani na podstawie certyfikatu wojskowego.

C. k. Dyrekcya Zakładu kary.

Lwów, dnia 30 lipca 1909.

L. 716 (7605)

Konkurs.

W celu nadania stypendyum posagowego z fundacyi im. Chai vel Klary Rosenstein w kwocie 1200 kor. dnia 23 listopada 1909 rozpisuje się niniejszem konkurs.

Kandydatki ubiegające się o ten posag winne wykazać dowodnie, że są wyznania mojżeszowego, że przynależą do gminy m. Lwowa, że ukończyły 18 r. życia, że są ubogie, zachowują się moralnie, czy rodzice żyją, lub nie ewentualnie, czyli i w jakim stopniu są spokrewnione z bp. fundatorką, w końcu czy otrzymały wychowanie w zakładzie sierót dziewcząt izr. im. małż. Rosensteinów we Lwowie.

Podania zaopatrzone w wyżej określone dowody należy wnieść do Przełożeństwa Zboru izrael. we Lwowie (ul. Bernsteina 12) najpóźniej do 31 października 1909.

Przełożeństwo Izraelickiej Gminy wyznaniowej.

Lwów, dnia 21 lipca 1909.

L. 83.740 (7604)

Ogłoszenie konkursu.

W celu obsadzenia kilku posad praktykantów przy galicyjskich c. k. urzędach cłowych rozpisuje się niniejszem konkurs.

Do praktyki przy urzędach cłowych dopuszczeni być mogą tylko tacy kandydaci, którzy ukończyli wyższe gimnazyum lub wyższą szkołę realną, albo inny równorzędny zakład naukowy i z ukończenia tych szkół wykażą się świadectwem dojrzałości lub potwierdzającem dobry postęp świadectwem odejścia (świadectwem pierwszego stopnia za II. półrocze ostatniej klasy szkoły średniej).

Kompetenci mają własnoręcznie pisane podania udokumentowane świadectwami szkolnemi, tudzież legalizowanym rewersem sustentacyjnym przy wykazaniu wieku, zdrowia, stanu wolnego, nienagannego prowadzenia i dokładnej znajomości języków krajowych, tudzież języka niemieckiego w mowie i piśmie wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. krajowej Dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Nadmienia się, że praktykanci otrzymać mogą adjutum roczych 600 kor., ewentualnie wyższe adjutum rocznych 800 kor., a to w miarę opróżnienia się tych adjutów.

Po upływie trzechletniej względnie pięcioletniej zadowalającej praktyki i złożeniu niższego egzaminu cłowego otrzymują praktykanci adjutum roczych 1200 kor. względnie 1500 kor.

C. k. galic. krajowa Dyrekcya skarbu.

Lwów, dnia 22 lipca 1909.

Spadki.

L. cz. A. 99/9 (3) (7567 3—3)

Edykt

z wezwaniem nieznanych sądowi dziedziców.

C. k. Sąd powiatowy w Zaleszczykach, zawiadamia, że w dniu 14 stycznia 1909 w Zaleszczykach zmarł Srul Brettler, woziwoda bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ Sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku, licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego adw. dr. Schauera kuratorem się ustanowia będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Zaleszczyki, dnia 30 marca 1909.

L. cz. A. 444/8 (5) (7652 1—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu podaje do wiadomości, że dnia 29 października 1908 umarł w Mielcu Mojżesz Schwarz nie pozostawiwszy rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ nie doszło do wiadomości sądu czy i które esoby mają prawo do spadku, przeto wzywa się wszystkich, ktròrzyby zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ licząc, zgłosili się z prawami swojemi do tego sądu i wykazując swe prkwa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się dziedzicem, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem adwokata dr. Oskara Isenberga ustanowiono kuratorem spuścizny, przeprowadzonym byłby z tymi i tym przyznany, którzy swe prawa dziedziczenia wykażą lub w braku takich cały spadek jako bezdziedziczny wydany zostanie skarbowi państwa.

C. k. Sąd powiatowy.

Mielec, dnia 30 czerwca 1909.

L. cz. A. 5/9 (32) (7634 1—3)

Edykt

z wezwaniem niezanych Sądowi dziedziców.

C. k. Sąd obwodowy w Brzeżanach zawiadamia, że w dniu 5 kwietnia 1909 w Retovie (Rossya) zmarł Bohdan Franciszek 2 im. ks. Ogiński bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli.

Ponieważ sądowi nie wiadomo, czy i którym osobom przysługa prawo dziedziczenia spadku, przeto wzywa się niniejszem tych wszystkich, którzy do tegoż spadku, z jakiegokolwiek bądź tytułu roszczenia podnieść zamierzają, aby w przeciągu jednego roku licząc od dnia niżej podanego swe prawa dziedziczenia w tutejszym sądzie zgłosili i wykazując takowe wnieśli oświadczenie co do spadku, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego pan adw. Tadeusz Hrab w Podhajcach kuratorem został ustanowiony, będzie przeprowadzony z tymi i tym przyznany, którzy się do niego zgłoszą i swe prawa dziedziczenia wykażą, część zaś spadku nie przyjęta, lub w razie gdyby do spadku nikt się nie zgłosił, cały spadek przypadnie Państwu, jako bezdziedziczny.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Brzeżany, dnia 10 lipca 1909.

Rozmaite obwieszczenia.

L. cz. Cw. 2231/9 (6) (7609 1—3)

Edykt.

Przeciw Jędrzejowi Piekkło, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Kasę zaliczkową i oszczędności w Łańcucie pozew o 774 kor. 20 hal.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Jędrzeja Piekły, ustanawia się pana adw. dr. Schaufla w Rzeszowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Piekłę w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 17 lipca 1909.

L. cz. C. I. 167/9 (1) (7663 1—3)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Harmatiukowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Grzymałowie przez gminę wyznaniową izraelicką w Toustem pozew o uznanie i intabulacyę prawa własności pgr. 543/2, lwh. 954 gm. Touste.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 25 sierpnia 1909 o godzinie 9 przed południem w biurze Nr. 4.

Celem strzeżenia praw Antoniego Harmatiuka, ustanawia się pana Jana Harmatiuka w Toustem, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Harmatiuka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Grzymałów, dnia 31 lipca 1909.

L. cz. Cw. 2222/9 (1) (7638 1—3)

Edykt.

Przeciw Dawidowi Rubinowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie przez Izaka Tänzera pozew o 1500 kor.

Na podstawie pozwu wydano wekslowy nakaz zapłaty.

Celem strzeżenia praw Dawida Rubina, ustanawia się pana adwokata dr. Hochfelda w Rzezzowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Dawida Rubina w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Rzeszów, dnia 25 czerwca 1909.

L. cz. C. V. 299/9 (1), C. V. 300/9 (1) (7610)

Przeciw Salamonowi Tenzerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Jaśle przez Siesche Lichtmana pozew o 905 kor. i 580 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczono rozprawę na dzień 7 lipca 1909 o godzinie 9 rano.

Celem strzeżenia praw Salamona Tenzera ustanawia się pana adw. dr. Sieńkiewicza w Jaśle kuratorem.

Tenże kurator, zastępywać będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Jasło, dnia 16 czerwca 1909.

L. cz. C. II. 371/9 (1) (7616)

Edykt.

Przeciw nieobj. masie spadkowej po śp. Iwanie Kulka który zmarł, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Delatynie przez Chafę Eidie Rechter w Tłumaczyku pozew o 800 koron.

Na podstawie pozwu wyznaczona została audyencya do rozprawy na dzień 30 sierpnia 1909 o godz. 8 rano b. Nr. 14.

Celem strzeżenia praw nieobjętej masy ustanawia się pana adw. Jakubiczkę w Delatynie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie nieobjętą masę w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona objętą nie zostanie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Delatyn, dnia 15 lipca 1909.

L. cz. C. I. 319/9 (1) (7598)

Edykt.

Sprawa sporna Herscha Deutschera, kupca w Rawie przeciw Wasylowi Biłuta, gospodarzowi z Kamionki Krzywe o zapłacenie kwoty 210 kor. z pn.

Dla niewiadomego z miejsca pobytu pozwanego ustanawia się kuratora w osobie dr. Hermana Verständiga, adwokata w Rawie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rawa, dnia 9 lipca 1909.

L. XVII. $\frac{4661}{70}$

Wykaz

panujących w Galicyi chorób zaraźliwych zwierzęcych, zestawiony na podstawie sprawozdań c. k. Starostw, przedłożonych od 24. do 31. lipca 1909.

Epizoocya	Powiat	Miejscowość
Zaraza pyskowo-racicowa	Borszczów	Szuparka gm., ob. dw. (19 zagr. 1 pastw.);
Wąglik	Bochnia	Bratucice (1 zagr.);
	Gorlice	Biecz ob. dw. (1 zagr.);
	Husiatyn	Peremiłów ob. dw. (1 zagr.);
	Mielec	Malinie (1 zagr.);
	Przemyślany	Poluchów mały ob. dw. (1 zagr.);
	Sambor	Łąka rustykalna (1 zagr.), Wołoszcza (4 zagr.);
	Tarnopol	Dubowce ob. dw. (1 zagr.);
	Turka	Turka górna (1 zagr.);
	Wieliczka	Gdów (1 zagr.);
	Zborów	Nesterowce (2 zagr.);
	Żółkiew	Kłodzienko (1 zagr.);
	Żydaczów	Tejsarów (5 zagr.);
Nosacizna	Borszczów	Łanowce ob. dw. (1 zagr.);
	Brzeżany	Płaucza wielka ob. dw. (1 zagr.);
	Brzozów	Przedmieście dynowskie (1 zagr.);
	Wadowice	Paszkówka ob. dw. (1 zagr.);
Parchy	Brzeżany	Kurzany ob. dw. (1 zagr.);
	Jaworów	Czepelówka ob. dw. (1 zagr.), Nahaczów ob. dw. (1 zagr.), Rogóżno ob. dw. (1 zagr.);
	Lwów	Kleparów (1 zagr);
	Nisko	Domostawa (1 zagr.);
	Żółkiew	Żełdec ob. dw. (1 zagr.);
	Lwów miasto	Dzielnica II. (3 zagr.);
Róża świń	Bóbrka	Strzeliska nowe (1 zagr.), Strzeliska stare (1 zagr.);
	Bochnia	Cerekiew (1 zagr.), Zabierzów (13 zagr.);
	Cieszanów	Krowica hołodowska (9 zagr.), Lisiejamy (6 zagr.);
	Husiatyn	Kociubińczyki (1 zagr.), Probużna (3 zagr.);
	Kosów	Białoberezka (1 zagr.), Kobaki (1 zagr.);
	Łańcut	Sarzyna (1 zagr.);
	Myślenice	Raba wyż. (1 zagr.);
	Przemyśl	Byków (1 zagr.), Chyrzyna (1 zagr.), Hruszatyce (1 zagr.);
	Przemyślany	Błotnia (1 zagr.);
	Rawa ruska	Ławryków (5 zagr.);
	Rohatyn	Wyspa (1 zagr.);
	Skałat	Hałuszczyńce (1 zagr.), Stary Skałat (1 zagr.), Turówka ob. dw. (1 zagr.);
	Tarnobrzeg	Furmany (7 zagr.);
	Tarnów	Janowice (1 zagr.);
	Zaleszczyki	Czerwonogród (7 zagr.);
	Żywiec	Wieprz (5 zagr.);
Pomór świń	Biała	Dankowice (1 zagr.);
	Cieszanów	Chlewiska (2 zagr.);
	Rawa ruska	Einsingen (14 zagr.);
	Śniatyn	Podwysoka (4 zagr.), Sniatyn (1 zagr.);
	Sokal	Wareż (2 zagr.);
	Żółkiew	Dobrosin (16 zagr.), Doroszów mały (11 zagr.), Doroszów wielki (21 zagr.), Kulików (11 zagr.), Przedrzymichy wielkie (4 zagr.), Udnów (13 zagr.);
Szelestnica	Bóbrka	Hrusiatycze (1 zagr.);
	Turka	Zadzielsko (1 zagr.);
Wścieklizna	Bóbrka	Suchodół (1 zagr.);
	Jarosław	Jarosław;
	Kamionka str.	Ubinie;
	Kosów	Moskalówka (1 zagr.), Smodno (1 zagr.);
	Lwów	Dmytrze (1 zagr.);
	Pilzno	Pilzno (1 zagr.);
	Stanisławów	Dubowce (1 zagr.), Hanusowce (2 zagr.);
	Stary Sambor	Strzelbice;
	Tarnobrzeg	Rzeczyca długa (1 zagr.);
	Tłumacz	Podpieczary;
	Żółkiew	Kulików (1 zagr.);
	Kraków m.	Kraków (1 zagr.).

C. k. Namiestnictwo.

Lwów, dnia 31. lipca 1909.

L. cz. C. II. 189/9 (2) (7623)

Przeciw niewiadomemu Mikołajowi Heraus z Rudawki rymanowskiej, wniesiono pozew o 500 kor. i ekstabulacyę prawa zastawu lub zapłatę 340 kor.

Kuratorem ustanowiono c. k. notaryusza Kaliniewicza w Rymanowie.

Rozprawę wyznaczono na dzień 27 sierpnia 1909, godz. 8 rano.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Rymanów, dnia 14 lipca 1909.

L. cz. C. II. 366 9 (1) (7645)

Edykt.

Przeciw Józefowi Sujdakowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Dębicy przez Maryę Borek, zastąpionej przez pełnomocnika dr. Friedberga w Dębicy pozew o zapłacenie kwoty 393 kor. 75 hal. z pn.

Na podstawie pozwu wyznaczoną została audyencya na dzień 9 sierpnia 1909 godz. 11 rano.

Celem strzeżenia praw Józefa Sujdaka, ustanawia się Antoniego Kubka w Górze motycznej kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Józefa Sujdaka w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dębica, dnia 22 lipca 1909.

L. 522 (7608 2—3)

Ogłoszenie.

Dr Samuel Ornstein wpisany został na listę Adwokatów z siedzibą w Sanoku.

Z Wydziału Izby Adwokatów.

Przemyśl, dnia 25 lipca 1909.

L. XVII. 4571/18 (49) (7606)

Ogłoszenie.

W celu wymiaru odszkodowania ze Skarbu państwa za świnie użytkowe i hodowlane wybite z urzędu w Galicyi w III. kwartale 1909, na podstawie ustawy z 7 września 1905 Dz. p. p. Nr. 163, ustanawia się po myśli § 6 tej ustawy i stosownie do rozporządzenia wykonawczego z 6 listopada 1905 Dz. p. p. Nr. 164 przeciętne ceny za kilogram żywej wagi według następującej taryfy.

I. Świnie rasowe (rasy angielskiej):

a) prosięta do 4 miesięcy 1 K. 08 h.

b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 35 h.

c) świnie powyżej 10 miesięcy 1 K. 14 h.

II. Świnie półkrwi (rasy poprawnej):

a) prosięta do 4 miesięcy 1 K. 66 h.

b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. 26 h.

c) świnie powyżej 10 miesięcy 1 K. 09 h.

III. Świnie rasy krajowej:

a) prosięta do 4 miesięcy 1 K. 38 h.

b) warchlaki od 4 do 10 miesięcy 1 K. — h.

c) świnie powyżej 10 miesięcy — K. 93 h.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 31 lipca 1909.

L. cz. Cw. 2558/9 (1) (7586)

Edykt.

Przeciw nieobecnemu Chielowi Voglowi przedtem w Tarnowie wniósł Ignacy Tisch przez adwokata dr. Rappapota w Tarnowie skargę o 2247 kor.

Wskutek tej skargi wydano wekslowy nakaz zapłaty z 16 lipca 1909 Cw. 255/9 (1).

Ustanowiony dla strzeżenia praw pozwanego kuratorem adwokat dr. Fischler w Tarnowie będzie go zastępował dopokąd się w sądzie nie zgłosi lub pełnomocnika nie ustanowi.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Tarnów, dnia 16 lipca 1909.

L. cz C. III. 340/9 (1) (7639)

Edykt.

Przeciw Andrijowi Daciuk Stefana, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do c. k. sądu powiatowego w Kołomyi przez Maryę z Filipczuków Moczerniuk i Dmytra Seniuka z Iwanowiec pozew o uznanie i wpis prawa własności do pbud. 117/2 i pgr. 541/4, 541/5, 541/6 i 541/7 w Iwanowcach.

Na podstawie pozwu Sąd wyznaczył audyencyę do ustnej rozprawy na dzień 30 sierpnia 1909 na godzinę 9 rano, sala Nr. 11.

Celem strzeżenia praw nieznanego z miejsca pobytu Andriju Daciuka syna Stefana, ustanawia się pana adwokata dr. Dudykiewicza w Kołomyi, kuratorem.

Tenże kurator zastępować będzie Andrija Daciuka syna Stefana w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Kołomyja, dnia 6 lipca 1909.

L. cz. Cw. I. 1318/9 (1) (7636)

Edykt.

Przeciw Antoniemu Wachulskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu obwodowego w Nowym Sączu przez Dawida Steinreicha pozew o 600 kor. z pn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty 14 lipca 1909.

Celem strzeżenia praw Antoniego Wachulskiego, ustanawia się pana dr. Gustawa Stubra, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie Antoniego Wachulskiego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział II.

Nowy Sącz, dnia 14 lipca 1909.

L. cz. Cw. 2462/9 (1) (7585)

Edykt.

Przeciw Jakóbowi Leinerowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do tut. sądu przez Izydora Krysa w Przemyślu pozew o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 1500 kor. zpn.

Na podstawie pozwu wydano nakaz zapłaty.

Ustanowiony celem strzeżenia praw Jakóba Leinera kuratorem dr. Rosenbach, adw. w Przemyślu zastępywać go będzie w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd obwodowy, jako handlowy, Oddział II.

Przemyśl, dnia 21 czerwca 1909.

L. cz. C. II. 356/9 (1) (7617)

Edykt.

Przeciw niewiadomym z miejsca pobytu Stanisława, Maryanny, Tekli i Wiktoryi Pulnikom, których miejsce pobytu nie jest znane, wniesiony został do c. k. Sądu powiatowego w Dąbrowie przez Kazimierza Batora w Podkościelu pozew o własność i hipotekę połowy realności lwh. 39 gminy Bagienica.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 16 sierpnia 1909 o godzinie 8 rano.

Celem strzeżenia praw niewiadomych z miejsca pobytu ustanawia się pana dr. Körnera, substytuta adw. dr. Kahanego w Dąbrowie, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie niewiadomych z miejsca pobytu w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą, lub pełnomocnika nie zamianują.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Dąbrowa, dnia 7 lipca 1909.

L. cz. C. I. 23/9 (2) (7626)

Edykt.

Przeciw Frankowi Łukaszczukowi, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesiony został do c. k. sądu powiatowego w Tyśmienicy przez Justynę Hładun i tow. pozew o 250 kor.

Na podstawie pozwu wyznaczono audyencyę na dzień 26 sierpnia 1909 o godz. 8·30 rano.

Celem strzeżenia praw niewiadomego z miejsca pobytu ustanawia się pana Jana Baumana, c. k. notaryusza w Tyśmienicy, kuratorem.

Tenże kurator zastępywać będzie kuranda w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo, dopóki on w sądzie się nie zgłosi, lub pełnomocnika nie zamianuje.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyśmienica, dnia 25 czerwca 1909.

Kuratele.

L. cz. P. 2/00 (83) (7571 3—3)

Edykt.

C. k. Sąd krajowy cywilny Senat VII. we Lwowie jako władza nadopiekuńcza niel. Adama Oktawiusza 2-im. Kuczyńskiego syna śp. Franciszka Kuczyńkiego tutaj zamieszkałego, urodzonego 4 sierpnia 1885, a kończącego dnia 4 sierpnia 1909 24 rok życia podaje do wiadomości, że opieka nad nim w myśl § 251 u. c. na czas nieograniczony przedłużoną została.

C. k. Sąd krajowy cywilny Senat VII.

Lwów, dnia 30 lipca 1909.

L. cz. L. 5 8 (18) (7524)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Jana Salę w Kętach.

Kuratorem jego ustanowiono Leona Salę w Kętach.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Kęty, dnia 19 lipca 1909.

L. cz. L. XX. 10/9 (6) (7545)

Za umysłowo chorego uznano Szymona Molknera w Krakowie.

Kuratorem jego ustanowiono Ajzyka Molknera w Krakowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział XX.

Kraków, dnia 17 czerwca 1909.

L. cz. P. 78 9 (1) (7549)

Edykt.

Za umysłowo niedołężnego uznano Macieja Wróbla w Nidku.

Kuratorem jego ustanowiono Franciszka Wróbla w Nidku.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Andrychów, dnia 13 lipca 1909.

L. cz. L. II. 4/9 (7628)

Edykt.

Za marnotrawną uznano Nastunię Moszczyszyn zam. Czunys w Kuninie.

Kuratorem jej ustanowiono Pańka Czunysa w Kuninie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II.

Żółkiew, dnia 17 czerwca 1909.

L. cz. P. 179/7 (7622 1—3)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Rohatynie jako władza nadkuratelarna umysłowo chorej Katarzyny Karczewicz z Łopuszny znosi kuratelę nad nią zawieszoną.

Rohatyn, 25 maja 1909.

L. cz. P. 136/9 (7621 1—3)

Edykt.

Wasyl Naumec syn Matwija z Wyspy uznany został marnotrawnym.

Kuratorem dla tegoż ustanowiono Matwija Naumca z Wyspy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Rohatyn, dnia 9 czerwca 1909.

L. cz. P. VII. 193/4 (30) (7611)

Edykt.

Znosi się kuratelę zawieszoną nad Michałem i Katarzyną Pundiakami z Babiny.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział VII.

Sambor, dnia 23 czerwca 1909.

L. cz. P. IV. 82/9 (5) (7612)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Jacka Stechniaka w Stupnicy.

Kuratorem jego ustanowiono Dańka Wojtowicza w Stupnicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 19 czerwca 1909.

L. cz. L. 8/9 (7), P. 138/9 (7557)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Gabryela Budzana w Taurowie.

Kuratorem jego ustanowiono Marcelego Lenartowicza, rolnika w Taurowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Kozowa, dnia 21 lipca 1909.

L. cz. P. 116/8 (23) (7563)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Jana Kotwę w Wat-rudzie.

Kuratorem jego ustanowiono Franciszka Szwieca w Wat-rudzie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Radłów, dnia 27 lutego 1909.

L. cz. P. IV. 92 9 (4) (7547)

Edykt.

Za marnotrawcę uznano Franciszka Frazika w Samborze.

Kuratorem jego ustanowiono Wawrzyńca Schulca w Samborze.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Sambor, dnia 8 lipca 1909.

L. cz. P. 65/9 (12) (7599)

Edykt.

Za marnotrawnego uznano Wojciecha Osikę w Matysówce.

Kuratorem jego ustanowiono Walentego Wąsacza w Matysówce.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Tyczyn, dnia 29 czerwca 1909.

L. cz. P. V. 101/9 (5) (7593)

Edykt.

Za umysłowo chorą uznano Hafiję Warwarukową w Czernelicy.

Kuratorem jej ustanowiono jej męża Kiryłę Warwaruka w Czernelicy.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział V.

Horodenka, dnia 21 czerwca 1909.

L. cz. P. 14/2 (27) (7596)

Edykt.

Zawiadamia się, że dla umysłowo słabej Klaudyi Kozłowskiej ustanowiony został kuratorem Leopold Habermann de Habersfeld.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Podgórze, dnia 16 lipca 1909.

L. cz. P. 82/9 (7550)

Edykt.

Za umysłowo niedołężną uznano Annę Seniuk córkę Jurka w Belejowie.

Kuratorem jej ustanowiono Wasyla Tiuna, gospodarza w Belejowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział III.

Bolechów, dnia 22 lipca 1909.

L. cz. L. P. 60/9 (6) (7625)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Michała Krasuckiego z Wojniłowa.

Kuratorem jego ustanowiono Bronisława Barzykowskiego z Siółka.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IV.

Wojniłów, dnia 25 lipca 1909.

L. cz. P. 89/9 (5) (7595 1—3)

Edykt

Za umysłowo niedołężną uznano Agnieszkę Suchan w Kaszowie.

Kuratorem jej ustanowiono Wojciecha Ciubę w Kaszowie.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział I.

Liszki, dnia 14 lipca 1909.

L. 5/9 (10) (7601)

Za marnotrawnego uznano Wojciecha Ponikwię w Sporyszu, a kuratorem jego ustanowiono Jana Mrózka z Koleb.

C. k. Sąd powiatowy.

Żywiec, dnia 17 czerwca 1909.

L. cz. L. I. 4/9 (6) (7614)

Edykt.

Za umysłowo chorego uznano Jana Machera w Lipniku.

Kuratorem jego ustanowiono Józefa Kropacza w Białej.

C. k. Sąd powiatowy Oddział I.

Biała, dnia 13 lipca 1909.

L. cz. IX. 3/9 (5) (7657)

Edykt.

C. k. Sąd powiatowy w Kołomyji Filipa Petryszaka z Chlebiczyna leśnego uznaje umysłowo chorym i zawiesza nad nim kuratelę.

Kuratorem ustanawia się Michasia Pińczaka Hrycia z Chlebiczyna leśnego.

C. k. Sąd powiatowy, Oddział IX.

Kołomyja, dnia 17 maja 1909.

Amortyzacye.

L. cz. T. IV. 12 9 (2) (7583 1—3)

Amortyzacya.

Na wniosek p. Feliksa Gałuszki, stolarza w Trzcinicy wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej Kasy oszczędności miasta Jasła Nr. 11.761 na imię tegoż i sumę 267 kor. 50 hal. opiewającej.

Posiadacza powyższej książeczki wzywa się, aby zgłosił się ze swojemi prawami, w ciągu sześciu miesięcy, w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu poczyta sąd prawa te za nieistniejące.

C. k. Sąd obwodowy, Oddział IV.

Jasło, dnia 3 lipca 1909.

L. cz. T. 53/9 (2) (7582 1—3)

Wdrożenie postępowania amortyzacyjnego.

Na wniosek Michała Czepca z Brzezia wdraża się postępowanie celem amortyzacyi rzekomo przez wnioskodawcę zagubionej książeczki wkładkowej pow. Kasy Oszczędności w Krakowie Nr. 69.453 na 1000 kor. opiewającej na imię wnioskodawcy wystawionej.

Posiadacza powyższej książeczki wkładkowej wzywa się przeto, aby zgłosił się ze swojemi prawami w ciągu sześciu miesięcy, od ogłoszenia edyktu w przeciwnym bowiem razie po upływie powyższego czasokresu za nieistniejące uznane zostaną.

C. k. Sąd krajowy, Oddział VI.

Kraków, dnia 8 lipca 1909.

Firmy.

L. cz. Firm. 167/9 Rg. A. 22 (7635 1—3)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru handlowego Oddział A. należy wykreślić:

Siedziba firmy: Nowy Sącz.

Brzmienie firmy: Dom handlowy „Rolnik" w Nowym Sączu Aleksandra Konstantego, Micewskiego Józefa i Smoleńskiego Ignacego.

Przedmiot przedsiębiorstwa: Skład i sprzedaż maszyn rolniczych, rękodzielniczych i do szycia, oraz nasion.

Skutkiem zwinięcia przemysłu.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział IV.

Nowy Sącz, dnia 24 lipca 1909.

G. Zl. Firm. 195/9 Reg. I/30 (7540)

Eintragung einer Einzelfirma.

Eingetragen wurde in das Register Abtheilung A. B C.:

Sitz der Firma: Drohobycz.

Firmawortlaut: Dawid Schreiber.

Betriebsgegenstand: Wechsel Escompte und Bankiers Geschäft.

Inhaber (I.): Dawid Schreiber, Kaufman in Drohobycz.

Datum der Eintragungen: 10 Mai 1909.

K. k. Kreis- als Handelsgericht Abteilung V.

Sambor, am 1 Mai 1909.

L. cz. Firm. 291/9 Stow. I. 895 (7584)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych:

Siedziba stowarzyszenia: Podhajce.

Brzmienie firmy: Związek handlowy „Samopomoc" w Podhajcach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Zmiana statutu: §§ 1 i 2.

Data wpisu: 15 lipca 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy Oddział II.

Brzeżany, dnia 15 lipca 1909.

L. cz. Firm. 802/9 poj. I. 67 (7544)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm pojedynczych wykreślono.

Siedziba firmy: „Przedsiębiorca gorzelni i dzierżawa dóbr w Zazulińcach Dawid Hüttenr".

Przedmiot przedsiębiorstwa: gorzelnia i dzierżawa dóbr ziemskich w Zazulińcach.

Skutkiem ukończenia dzierżawy.

Dzień wpisu: 10 lipca 1909.

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy, Oddział II.

Tarnopol, dnia 8 lipca 1909.

L. cz. Firm. 628 Rg. A. I. 75 (7578)

Wykreślenie firmy.

Z rejestru firm oddział A. wykreślono:

Siedziba firmy: Kraków.

Brzmienie firmy: Antoni Markiewicz i spółka.

Przedmiot przedsiębiorstwa: handel skór.

Skutkiem rozwiązania spółki.

Dzień wpisu: 5 lipca 1909.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 3 lipca 1909.

L. cz. Firm. 634 Stow. III. 15 (7579)

Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń.

Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych.

Siedziba stowarzyszenia: Dobczyce.

Brzmienie firmy: „Spółka mleczarska w Dobczycach, zarejestrowana z ograniczoną poręką".

Członkowie zarządu wystąpili: Józef Pelc i Marcin Dziewoński.

Członkowie zarządu wybrani: przewodniczącym Ferdynand Jabłoński, c. k. oficyał sąd. w Dobczycach, zastępcą przewodniczącego ks. Wojciech Górny, Michał Deńko, c. k. oficyał sądowy w Dobczycach ponownie wybrany kasyerem.

Data wpisu: 6 lipca 1909.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy, Oddział III.

Kraków, dnia 3 lipca 1909.

Doniesienia prywatne.

Ogromna nędza.

Sercom ofiarnej publiczności polecamy najgoręcej Józefę Sikosińską, zamieszkałą przy ul. Romanowicza l. 10, u Michała Miśków, dotkniętą nieuleczalną wadą serca, sparaliżowaną, chorą na oczy, pozbawioną wszelkich środków do życia. — Zwracamy się z prośbą o nadsyłanie łaskawych datków do Administracyi naszego pisma.

Bilans Kasy oszczędności m. Krosna za rok 1908.

Rok czynności dziesiąty.

Stan czynny:	K h
Gotówka w kasie	38.625·43
Ruchomości	1.173·42
Pożyczki hipoteczne	1,084.335·79
Weksle eskontowane	937.270·56
Zaliczki na zastaw papierów wartościowych	722·—
Różni z pożyczek hipotecznych	4.173·53
Odsetki zaległe od pożyczek hipotecznych	21.547·54
Rk bieżący Filii centralnego banku czeskich Kas oszczędności w Bernie	9.175·—
Koszty prawne	6.765·14
Odsetki od weksli reeskontowanych wypłacone na rok 1909	1.447·86
Zaliczki administracyjne	4.200·—
	2,108.436·27

Stan bierny:	K h
Wkładki oszczędności łącznie z odsetkami skapitaliz.	1,777.387·86
Weksle reeskontowane	271.195·—
Rachunek obcych	2.975·44
Koszty oszacowania	737·—
Rk bieżący funduszu rezerwowego Lit. A.	19.497·57
Odsetki pobrane na rok 1909	14.266·78
	2,086.059·65
Czysty zysk za rok 1908	22.376·62
	2,108.436·27

Pokrycie funduszu rezerwowego Lit. A.

K 49.300·—	4% 57½ letnie listy zastawne Banku kraj. król. Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem po kursie 93¼% z 31 grudnia 1908	45.972·25	
K 45.400·—	4% 56 letnie listy zastawne Galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie po kursie 91·80% z 31 grudnia 1908	41.677·20	
K 2.000·—	4% galicyjskie obligacye propin. po kursie 97½% z 31 grudnia 1908	1.950·—	
	Kupon bieżący	1.974·—	
	Lokacya u funduszu obrotowego Kasy (Rk bieżący)	19.497·57	111.071·02
			2,219.507·29

Fundusz rezerwowy Lit. A.	111.071·02
	2,219.507·29

Za zgodność z księgami:

Komisya kontrolująca:

Dr. Jan Kanty Jugendfein, Ignacy Pawłowski, Włodzimierz Suryn, Władysław Wachal.

Dyrekcya Kasy oszczędności miasta Krosna:

Jan Morański. Dr. Robert Pawłowski. Józef Bergman.

Komisarz rządowy: **Dr. Adam Bal**, c. k. sekretarz Namiestnictwa.

Z drukarni Wł. Łozińskiego (pod zarządem J. Niedopada), ul. Czarnieckiego l. 12. — Telefon Nr. 527.